Czasopismo Rzymskokatolickiej Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bukowinie Tatrzańskiej Nr 4 (392) /2020 ISSN 1641-8913

Idzie Hyr

Mal. Maria Dudek

Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany...

Bóg nie jest daleko od nas,
nieznany, enigmatyczny, może
i niebezpieczny. Bóg jest blisko
nas, tak blisko, że staje się
dzieckiem, a my możemy przez to
mówić do Boga na „Ty”.

Papież Benedykt XVI

Niech czas Świąt
Bożego Narodzenia
będzie czasem spotkania z Bogiem,
który przychodzi
do nas jako mała Dziecina.
Niech to spotkanie wzbudzi w nas
zachwyt nad troską
Boga o człowieka,
rozproszy lęk i smutek,
ożywi radość i nadzieję,
niech pozwoli wkroczyć
z odwagą w Nowy Rok 2021.
Niech Narodzenie Bożej Dzieciny
przyniesie naszym sercom,
naszym Rodzinom, Przyjaciołom
i Bliskim błogosławieństwo miłości,
sprawiedliwości i pokoju.
Błogosławionych Świąt
Bożego Narodzenia!

Życzą duszpasterze
wraz z zespołem
redakcyjnym „Idzie Hyr”

Drodzy Czytelnicy

ks. Bartłomiej Skwarek

Słyszy się, że tegoroczne Święta Bożego Narodzenia będą inne niż te z lat poprzednich. Panująca pandemia, obostrzenia, restrykcje, te wszystkie wizje świąt gorszych, skromniejszych, uboższych bombardują nas z naszych telewizorów, komputerów, prasy. Zatem co takiego pozostanie bez zmian w tegoroczne święta? Jak co roku wiara i tradycja pozwolą nam zasiąść do wigilijnego stołu. Jak co roku będziemy słuchać opisu Bożego Narodzenia. Składać te same życzenia, śpiewać te same kolędy. Tylko miejsc pustych gdzieniegdzie przybędzie przy naszych stołach. Człowiek już trochę starszy, trochę inny, bardziej nowoczesny, bardziej wykształcony, bardziej zabiegany.

A Pan Bóg?

Od wieków ten sam, stający się z każdym Bożym Narodzeniem człowiekiem. By być bliżej mnie. Od wieków ten sam, walczący o moja wiarę, miłość i nadzieję. Walczący o mnie i o Ciebie.

A otaczający nas świat?

Od wieków stając się atrakcyjniejszy próbuje zawładnąć moją wiarą i moim życiem. Byśmy tylko nie zdążyli do Betlejem przywitać rodzącego się Jezusa. Byśmy tylko nie usłyszeli jak płacze nad światem, który chce pozbawić Go należnego miejsca.

Życzmy zatem sobie w ten wyjątkowy dla Nas wierzących czas, by droga naszej wiary przyprowadziła nas do żłóbka, aby uklęknąć przed tą wielką tajemnicą, zatopić się w cichej modlitwie. By świat nigdy nie oderwał nas od Niego. By Bóg nigdy nie musiał płakać nad moją wiarą. A człowiek nie musiał płakać nad moim człowieczeństwem.

Ktoś kiedyś napisał że: „Boże Narodzenie jest wtedy, gdy przestajecie myśleć, że poradzicie sobie sami i uczycie się wyciągać ręce do Nowonarodzonego Dzieciątka. Boże Narodzenie jest wtedy, gdy niezależnie od okoliczności potraficie dostrzec wartość, jaką jest rodzina, zatrzymać się, słuchać, rozmawiać. Boże Narodzenie jest wtedy, gdy staracie się odnaleźć Boga nie tylko w tym zimnym grudniowym dniu, ale w zwykłych, codziennych sprawach, w zaangażowaniu w pracę, w trudnej do osiągnięcia równowadze życia".

Wielu z nas z utęsknieniem oczekuje już Nowego Roku 2021. Wielu z nas pragnie, by ten obecny już się skończył. Co nam przyniesie Nowy Rok? Tego nie wiem, ale wiem że, po raz kolejny Bóg nam udowadnia, że bez zaufania Jemu samemu nasze plany, patrzenie w przyszłość nie mają sensu. I tego zaufania człowiek uczyć się będzie całe życie. W Piśmie Świętym wezwanie do wyzbycia się lęku, strachu, trwogi – występuje aż 365 razy! Bóg nieustannie powtarza: Nie bój się, nie lękaj się, nie trwóż się, odwagi! Zatem codziennie przez cały rok, również ten następny, Bóg obiecuje, że jest z nami i nas nie zostawi jeżeli mu zaufamy.

Koniec roku to też czas podsumowań, rozliczeń, podziękowań. Pragnę bardzo serdecznie podziękować, redakcji, kapłanom, siostrom Sługom Jezusa, parafianom i wszystkim, którzy włączają się w tworzenie naszego parafialnego czasopisma. Ufam, że będziemy kontynuować to dzieło, przy wsparciu naszych parafian. Niech Pan Bóg wynagrodzi trud waszej pracy. Z całego serca jeszcze raz dziękuję i życzę wszystkim doświadczania Bożej Łaski na każdy dzień kończąc tradycyjnym: „Bóg zapłać". ❑

W numerze:

Opowiedz się za życiem 5
Niemożebny rok 2020 7
Ks. Stanisław Fox, cz. X 9
Msza Święta trydencka cz.4 16
Ojcowie Kościoła w Polsce 17
Wychowanie po katolicku 18
Refleksja w 100-lecie urodzin Jana Pawła II 20
Do przemyślenia 22
Z życia parafii 24
Salezjański Wolontariat Misyjny 24
Tyś nas Mistrzu powołał i posłał do ludzi 25
Nowi ministranci i lektorzy 26
W drogę z nami wyrusz Panie 27
Święta Bożego Narodzenia na Podhalu 28
Młodzież i jej autorytety 31
Kolorowanka 32
Krzyżówka 33
Intencje Mszy Świętych 34

Godnie Świynta 2020

Nadzieja

Trza nadzieji nom jak chleba, bo świat posarpany,
Trza nom Boga Malućkiego, by zalycyć rany.
Cas radości nom nadchodzi, a otukno w środku,
Nie wiys człeku co cie ceko, umiyros w zarodku.
Temu patrzoj w jasnom strone, hań ka Gwiozda leci!
Babe bośkoj, sanuj staryk, bier na rynce dzieci!
Ino tak przetrzymies biyde, tak ulycys sioło,
Weź opłatek, podej swojim, bedzie wtej wesoło.
Bóg sie zrodzi, s Wami siednie wroz przy wpólnym stole,
Zaśpiywocie Mu kolynde o osiołku, wole...
Z małyj iskry zycie błyśnie, pote wielgo watra,
Dobro wkoło sie ozniesie tak, jak robi matka.
Przysły Świynta, cas Rodziny i nasyk kochanyk.
Zróbmy syćko, by w Ojcyźnie nie ostawić samyk
Tyk co chorzy, biydni, mali, tyk co w dusy gniecie,
Tyk co w sercu skalicyni na tym Boskim świecie.
Kozdy uśmiech, dobre słowo, pomachanie rynkom,
Bedzie jak lykarstwo dlo nos, nie zodnom udrynkom.
Trza nadzieji nom jak chleba, bo świat dziwaceje,
Trza miyłości Malućkiego, niek Świynta ogrzeje.
Tote słowa niek polecom ku Wom, moji miyli!
Wroz świyntujcie, nie załujcie dlo sie zodnyj kwili.

BK 1.12.2020 r.

Opowiedz się za życiem

Ks. Mateusz Kozik

Co nam niosą te święta

Co roku uczestniczymy najpierw w wielowymiarowym przygotowaniu do Świąt Bożego Narodzenia poprzez roraty, spowiedź adwentową, porządki w domu, przygotowywanie świątecznych dekoracji, potraw, wypieków. To dość angażujące i może nas porządnie zmęczyć. Późniejsze przeżywanie świątecznych dni może się okazać zredukowane wyłącznie do odpoczywania po wcześniejszych trudach. Nie pozwólmy na to, by rutyna czy zmęczenie pozbawiły nas tego, co najważniejsze w te Święta.

Treści, które niosą nam Święta Bożego Narodzenia zamykamy zwykle wokół haseł: rodzina, nadzieja, dobro zwyciężające ze złem, doświadczenie wspólnoty, miłość Boga do człowieka. To dobrze, że tak jest. Wszystkie te refleksje są nam bardzo potrzebne, warto do nich co roku wracać. Ale może w czasie tegorocznych świąt, w przerwie między tradycyjnymi, pysznymi posiłkami, może w trakcie rodzinnego śpiewania kolęd, może w drodze na Pasterkę, może już po całym wspólnym świętowaniu, przed snem znajdziemy chwilę by pomyśleć o określonym, chyba niezbyt często przypominanym aspekcie tych świąt? Pomyślmy o Świętach Bożego Narodzenia jako ogromnym podkreśleniu wartości życia ludzkiego. Myślę, że warto poświęcić na to trochę czasu. W naszych rozważaniach pomocne mogą się okazać wybrane fragmenty Słowa Bożego.

W Nim było życie

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi (J 1, 1-4).

Prolog Ewangelii według św. Jana jest odczytywany kilka razy w okresie Bożego Narodzenia. Ten fragment kieruje nasze myśli na Początek, na Boga, w którym każdy z nas ma swoje Źródło. Przedwieczne Słowo, które stało się Ciałem – Chrystus – ma w sobie życie. On jest dla nas źródłem istnienia. Nikt z nas nie istnieje sam z siebie i sam dla siebie. Każdy, nawet jeśli jest tego nieświadomy, nawet jeśli tę prawdę odrzuca, zależy od Pana. Nasze życie jest darem od Niego.

Prostą konsekwencją tego obdarowania jest wezwanie by szanować każde życie – swoje i innych. Jesteśmy szczególnie wezwani by szanować i chronić życie tych, którzy dopiero rozwijają się pod sercem swoich mam,

którzy jeszcze się nie urodzili, którzy nie mają nawet możliwości, by upomnieć się o jakiekolwiek prawo. Okres Bożego Narodzenia kiedy radujemy się, że Pan zamieszkał wśród nas, że stał się człowiekiem, kiedy zachwycamy się Dzieciątkiem leżącym w żłobie, niech stanie się dla nas okazją do modlitwy za nienarodzonych, by zostali z miłością i wdzięcznością przyjęci przez swoich rodziców, rodziny.

W Nim żyjemy

Bo w rzeczywistości jest On niedaleko od każdego z nas. Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy, jak też powiedzieli niektórzy z waszych poetów: „Jesteśmy bowiem z Jego rodu" (Dz 17, 27-28).

Te słowa, wypowiedziane przez świętego Pawła na Areopagu w Atenach, pokazują głębokie przekonanie Apostoła o wartości ludzkiego życia. Tę wartość nadaje Bóg. Żyjemy w Nim. Nasze życie, jakkolwiek trudne czy pogmatwane by było, jest Jego darem. Aby odkrywać jak wielki to dar trzeba włożyć wysiłek, by odkrywać Pana w swojej codzienności.

Może tak być, że życie wydaje się komuś nudne, zbyt ciężkie, pozbawione sensu. Być może rozmaite cierpienia – nasze, naszych bliskich – prowadzą nas do myślenia: czy warto się męczyć? Wielu ludziom, zmiażdżonym trudnymi doświadczeniami, mogą przychodzić do głowy myśli o zakończeniu swojego życia, o samobójstwie, o poszukiwaniu sposobu by poddać się eutanazji. Trzeba, byśmy potrafili dotrzeć do takich ludzi z Ewangelią przynoszącą nadzieję. Zadaniem nas, wierzących jest stawanie się dla innych apostołami tej prawdy: żyjemy w Bogu, On uczy przyjmować to, co nas samych mogłoby przerastać. Jezus po to

stał się człowiekiem, przyjął rozmaite niewygody, odrzucenie, cierpienie, samotność, byśmy w naszych trudnych doświadczeniach nie zostawali sami, byśmy mogli się do Niego uciekać, mogli się o Niego oprzeć.

W życiu więc i w śmierci należymy do Pana

Nikt zaś z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana. Po to bowiem Chrystus umarł i powrócił do życia, by zapanować tak nad umarłymi, jak nad żywymi (Rz 14,7-9).

Nie ma w naszym życiu takiej sytuacji, gdy możemy Bogu powiedzieć: nie wtrącaj się, daj mi spokój. Niektórzy próbują buntować się przeciw Panu i pozbawiają się w ten sposób wyjątkowej szansy, by On właściwie poukładał nasze sprawy, by On nauczył nas jak żyć, jak powierzać swoje życie Ojcu.

Każdy ceni sobie wolność, możliwość samodzielnego decydowania o sobie, o swoich sprawach. A to właśnie całkowite oddanie Panu jest tą prawdziwą, całkowitą wolnością. Wolność ma swoje źródło w Bogu i do Niego trzeba wracać, by właściwie z niej korzystać. To dzięki świętej nocy w Betlejem, dzięki ciemnej nocy Chrystusowego grobu możemy dziś cieszyć się wolnością, w której Pan pomaga nam właściwie wybierać, zawsze opowiadać się za życiem.

Życie ma wartość

Niech czas radosnego świętowania, że Chrystus dla nas stał się człowiekiem, dał nam nowe życie, dał nam nadzieję, będzie dla nas okazją, by dziękować za ten wspaniały dar. Dziękujmy za siebie, za swoich bliskich. Prośmy Nowonarodzonego Jezusa, byśmy zawsze stawali po stronie życia. ❑

Niemożebny rok 2020...

Ks. Szymon Wykupil

Wielu z nas doświadczało w życiu takich lat, które można by określić jako rok ciężki, trudny. Z pewnością do takiego roku możemy włączyć ten, w którym utraciliśmy ukochaną osobę, popadliśmy w ciężką chorobę, w rodzinie miała miejsce tragedia, straciliśmy pracę… Najstarsi pamiętają lata wojenne. Kolejne pokolenie zapamiętało lata biedy, emigracji, reżimu komunistycznego i stan wojenny. Teraz wszyscy doświadczyliśmy w czasie pokoju, swobody, demokracji i dobrobytu, wydarzeń, które przemieniają świat. Czy na lepsze? Mijający rok 2020 z pewnością zapamiętamy jako rok bardzo trudny, taki jakiego jeszcze żadne z żyjących pokoleń nie doświadczyło, bo żadnemu z nich nie przyszło żyć w czasach tak radykalnej przemiany kulturowej połączonej z opresją, związaną z tzw. pandemią koronawirusa.

Kościół

Początek roku 2020 dla Kościoła powszechnego wiązł się z oczekiwaniem na posynodalną adhortację dot. ludów zamieszkujących Amazonię. Dla liberalnych teologów, wiążących nadzieję na zniesienie celibatu kapłańskiego dla ludów Amazonii, adhortacja była przyczyną zawodu. Choć sam dokument tego nie potwierdził, wielu zacnych ludzi Kościoła, na czele z papieżem Benedyktem XVI i kard. Robertem Sarahem, przypominało, że celibat kapłański jest doskonałym ukazaniem związku kapłana z Kościołem, a jednocześnie widzialnym znakiem upodobnienia kapłana do Chrystusa. Kardynał Sarah stwierdził, że nie możemy traktować nawet ludów prymitywnych w swych zwyczajach i rozumieniu kapłaństwa, jako gorszych od nas. Fakt, że dana kultura nie rozumie celibatu, nie jest powodem by celibat znosić! Mimo, iż chwilowo dyskusja nad tym tematem została wstrzymana, wiele niepokoju wzbudził zapis adhortacji, zapraszający pogańskie kulty i zwyczaje do współtworzenia liturgii katolickiej. Doświadczenie setek lat posługi misjonarzy ukazuje nam, że to właśnie czystość kultu prawdziwego Boga ma wypierać błędne przekonania i nie może uwłaczać czci Bożej.

Dla wielu z nas bardzo wymowny pozostanie obraz pustego Placu św. Piotra. Papież Franciszek modlił się wtedy o ustanie epidemii koronawirusa, która, jak donosiły media, była szczególnie dla Włochów ciężkim doświadczeniem w pierwszych miesiącach jej trwania. Bardzo wymownym przesłaniem były słowa papieża: „Myśleliśmy, że zawsze będziemy zdrowi w chorym świecie". Choroba świata, zwłaszcza choroba duszy, tym razem ujawniła się bardzo namacalnie. Dramaty ludzi chcących dostać się na Eucharystię, pragnących pojednać się z Bogiem, czy pożegnać swoich zmarłych okazały się, pierwszy raz w historii Kościoła, czymś nieprzekraczalnym. W wielu parafiach w Polsce to również stało się faktem. Kolejne restrykcje

i obawy doprowadziły do rozpowszechnienia w Polsce praktyki Komunii Świętej przyjmowanej, jak to się zwykło wyrażać „na rękę". To z kolei przyczyniło się niestety do wielu profanacji i świętokradztw wobec Najświętszego Sakramentu. Postawy kapłanów były tak skrajne, że niektórzy nie udzielali Komunii Świętej tym, którzy pragnęli przyjąć Pana Jezusa na klęcząco i do ust! Któryś z obserwatorów skomentowała tę sytuację: „Diabeł szaleje!".

Do tych jakże poważnych wydarzeń dochodzi bardzo bolesna sprawa, której nie wolno przemilczeć. To grzechy duchownych, którzy jak Judasz sprzeniewierzyli się swojemu powołaniu. Zamiast służyć Chrystusowi, zaczęli służyć szatanowi i sobie. Skandale seksualne cały czas wstrząsają Kościołem i są powodem tragedii pokrzywdzonych, a także zgorszenia wielu wiernych.

Trudny rok dla Kościoła w czasie niewątpliwego kryzysu, wydaje się pogłębiać. Wstrzymana beatyfikacja Prymasa Tysiąclecia Kardynała Stefana Wyszyńskiego, która mogłaby być znakiem nadziei i otuchy w trudnym czasie, została przeniesiona na nieznaną przyszłość. Wydarzenia całego roku pokazują nam topniejącą liczbę wiernych uczestniczących w Eucharystii. Czy powrócą? Czy rzeczywiście „pandemia" ogranicza nasze zaangażowanie w życie religijne, a może tylko obnażyła to, co było już wiadome od dawna…

Polska

W kraju nad Wisłą rok 2020 miał być rokiem rocznic. I był, z tą różniącą, że owe jubileusze były świętowane bardzo skromnie. 100. rocznica urodzin św. Jana Pawła II oraz 100. rocznica wiktorii Bitwy Warszawskiej. Panujący reżim sanitarny przeszkodził w hucznej celebracji wydarzeń o wielkim znaczeniu nie tylko dla nas Polaków, ale dla całego świata.

Sytuacja z marca br., jak dobrze pamiętamy, miała dla nas znamiona grozy. Bombardowani wiadomościami ze świata, zamknęliśmy się ostatecznie w naszych domach. W kościołach 5 osób, w sklepach… nieco więcej. Stracony rok dla uczniów i studentów, bo każdy uczciwie musi przyznać, że zdalna nauka nie jest tym samym co nauka w realu. Wiele osób straciło pracę. Wybory prezydenckie i towarzyszące im nastroje bardziej dzielą Naród. Coraz bardziej szaleństwo przekrada się do świadomości społeczeństwa, chcąc zrównać małżeństwo i rodzinę z patologią wynaturzeń seksualnych. Mało tego! Czyni się to w sposób bardzo agresywny i wulgarny, godząc w wiarę katolicką i polskie wartości. Pogłębiający się kryzys społeczny doprowadza do ostatecznej walki i pogardy. Przyczyną kolejnej eskalacji „ryku" stronników cywilizacji śmierci, był podobno wyrok Trybunału Konstytucyjnego, stwierdzający niezgodność z polskim prawem mordowania chorych dzieci w łonach matek. Nasze relacje karłowacieją. Nie spotykamy się. Boimy się wyciągniętej ręki. Zza maseczki nie widzimy uśmiechu drugiej osoby. Kolejne święta zamiast w gronie rodzinnym, zapowiadają się „przed telewizorem". Ciągle, na okrągło, wtłacza się społeczeństwu zasady higieny mające chronić przed zakażeniem koronawirusem. Zakażonych przybywa…

To wszystko wygląda pesymistycznie. Nawet bardzo. Tragedia! Właśnie to oznacza tytuł tego artykułu „Niemożebny rok 2020…". Dla każdego z nas jednak co innego jest bardziej bolesne i dokuczliwe

w całej sytuacji. Pytanie zasadnicze, co dla mnie jest w tym wszystkim „niemożebne"? Czego znieść nie mogę? Jeśli tylko to, co dla mnie i mojej wygody jest uciążliwe… no cóż…

Pozostaje nam nadzieja. U kresu roku. Trudnego. Chrześcijaninie! Katoliku! Umocnij swoją wiarę, podnieś wysoko głowę i padnij na kolana przed Bogiem. To jedyne remedium na zło świata. Świat w tym biblijnym znaczeniu zawsze był zły. Był, jest i pozostanie siedliskiem grzechów. Świadomość tego nas smuci. To, że coraz bardziej Kościół jest prześladowany jest powodem wielkiego smutku. To, że ludzie, zwłaszcza młodzi, tak łatwo dają się manipulować i nie mają wiary, a często stają się narzędziem niszczenia tego co dobre – powala na kolana. Nie rozpaczajmy, lecz z wiarą przyjmujmy to co się wydarza. Zło zwalczajmy, dobro wspomagajmy. Chrystus nas rozliczy. Choć ludzkie wysiłki będą zdawać się zawodne i niewystarczalne, wychodzi na to, że nie możemy pokładać ufności w nas słabych, grzesznych ludziach. Złożenie nadziei w Bogu, oddanie mu tego roku, jego trudnych i dobrych wydarzeń może być możliwe tylko dzięki prawdziwej wierze. Bardzo poruszają mnie słowa Pana Jezusa, które wypowiada do uczniów, nawiązując do swego powrotu w chwale: „Czy jednak Syn człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?" (Łk 18, 8). ❑

Z kart dawnego kaznodziejstwa

cz. X

Ks. kan. Stanisław Fox (1902-1965)

Napisał dla ludu ks. Stanisław Fox proboszcz w Bukowinie Tatrzańskiej. Najdostojniejszemu Księdzu Biskupowi Doktorowi Stanisławowi Rospondowi, wielkiemu czcicielowi swej matki w dowód wdzięczności za otrzymane święcenia kapłańskie poświęca te swoje rozważania podczas wojny – autor

Śpiewanie kolęd

Wieczerza wigilijna trwa mniej więcej całą godzinę, to jest do godziny siódmej. Po wieczerzy wigilijnej wstają domownicy od stołu, skupiają się koło drzewka, o ile jest, zapalają na nim świeczki i zaczynają śpiewać kolędy, czyli pieśni pobożne o Bożym Narodzeniu, lub pastorałki, czyli pieśni wesołe, które jednak nie zawsze opisują zdarzenia prawdziwe. Kolędy te śpiewają mniej więcej do godziny ósmej wieczorem. Pierwszą kolędą jest oczywiście:

Wśród nocnej ciszy/Głos się rozchodzi/Wstańcie pasterze/ Bóg się wam rodzi.

Czem prędzej się wybierajcie/Do Betlejem pospieszajcie/Przywitać Pana…

I nic dziwnego! Wszak Pan Jezus przyszedł na świat wśród nocnej ciszy, o dwunastej godzinie w nocy. Mroki nocne zalegały zatem pola betlejemskie, *gdy się Chrystus rodził*. Ciemno jest na polu i teraz. Aby zatem ożywić w pamięci ową cieszę betlejemską, śpiewają najpierw *Wśród nocnej ciszy*. Dzieci śpiewają z taką radością i z takim zapałem, jak ongiś pasterze w sławnej stajni betlejemskiej. Słychać je nawet na polu. Matka chcąc wykorzystać podniosły nastrój i wesołe usposobienie swoich dzieci, przeprowadza z nimi lekcję poglądową o narodzeniu Pana Jezusa. Lekcję tę przeprowadza na kolędach. Stawia zatem pytanie swym dzieciom – dzieci na nie odpowiadają – a potem wszyscy razem śpiewają.

– W jakim miasteczku – brzmi pierwsze pytanie – narodził się Jezus Chrystus?

Starsze dzieci odgadują w mgnieniu oka, bo już nieraz miały z mamusią taką lekcję.

– W Betlejem miasteczku – odpowiadają.

– Jaka kolęda mówi nam o tem?

– *Dzisiaj w Betlejem...*

I śpiewają:

Dzisiaj w Betlejem, dzisiaj w Betlejem wesoła nowina,

Że Pana czysta, że Panna czysta porodziła Syna.

Chrystus się rodzi, nas oswobodzi/Anieli grają , króle witają,

Pasterze śpiewają, bydlęta klękają/Cuda, cuda ogłaszają...

Po odśpiewaniu zwracają czysty i jasny swój wzrok na mamusię i czekają, co dalej powie. Ona zaś pyta.:

– W jakim budynku przyszedł na świat Syn Boży?

– W stajni między bydlętami.

– Jaką kolędę mamy o tym?

– *Narodził się w stajni Jezus ubogi...*

I śpiewają z całą siłą:

Narodził się w stajni Jezus ubogi/Uniżył majestat, chociaż Pan srogi.

Będąc Synem Najwyższego/Nie miał miejsca godniejszego/Swojej Osobie, swojej Osobie...

A gdy skończyły, wtedy je matka znowu pyta :

– Jaka Panienka zrodziła Jezusa?

– Najświętsza Panienka.

– Jaka była Najświętsza Panienka?

– Bardzo piękna.

– Jaka jest kolęda o tem?

– *Śliczna Panienka Jezusa zrodziła..*

Śpiewamy – mówi matka rozkazująco. I znowu dzieci śpiewają z zapałem:

Śliczna Panienka Jezusa zrodziła/W siano uwiwszy, w żłobie położyła.

O siano, siano, siano jak lilja/Na którym kładzie Jezusa Maryja...

A kiedy czasem nie mogą zaraz przypomnieć sobie jakichś słów, wtedy im matka podpowiada i śpiewa razem z nimi. Prześpiewały. Dzieci znowu patrzą na swoją mamusię umęczoną, a ona znów pyta :

– Gdzie Pan Jezus leżał w stajni?

– W żłobie – w żłobie – odpowiadają.

– Jaka kolęda mówi nam o tem?

– *W żłobie leży...*

I śpiewają:

W żłobie leży, któż pobieży kolędować Małemu/Jezusowi Chrystusowi dziś nam narodzonemu.

Pastuszkowie przybywajcie, Jemu wdzięcznie przygrywajcie/Jako Panu naszemu...

– Jaki był Pan Jezus w żłobie – bogaty czy biedny?

– Ubogi – ubogi.

– Jaką kolędę mamy o tem?

– *Ach ubogi żłobie...*

I śpiewają :

Ach ubogi żłobie, cóż ja widzę w tobie?/Droższy widok niż ma niebo, w maleńkiej osobie.

Zbawicielu drogi, takżeś to ubogi/Opuściłeś śliczne niebo obrałeś barłogi...

– Jaki był Pan Jezus w żłobie – duży czy mały?

– Mały – maleńki.

– Jaka jest kolęda o tem?

– *Jezu malusieńki...*

I śpiewają:

Jezu malusieńki leży nagusieńki/Płacze z zimna, nie dała mu Matusia sukienki.

– Co mamusia śpiewa dzisiaj, gdy mały Staś płacze w kołysce?

– O wiemy – wiemy – odpowiadają. I śpiewają;

Śpij dziecino, śpij/ W kolebeczce swej.

W sen rozkoszny, spokój, ciszę/Niech cię anioł ukołysze.

Śpij, dziecino, śpij/Śpij aniołku, śpij/Słodko sobie śpij.

Kiedy wstaniesz jutro rano/Będziesz buzię miał rumianą.

Śpij, aniołku śpij.

– A co śpiewała Najświętsza Panienka, kiedy Pan Jezus płakał ze zimna?

– *Lulajże Jezuniu, moja perełko...*

I znowu śpiewają:

Lulajże Jezuniu, moja perełko/Lulaj ulubione me pieścidełko.

Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj/A ty go Matulu w płaczu utulaj...

Kolędę tę śpiewają cicho. Jak skończyły matka

pyta znowu:

– Skąd Pan Jezus przyszedł na ziemię?

– Z nieba.

– Jaka kolęda mówi nam o tem?

– *Pan z nieba i z łona...*

I śpiewają:

Pan z nieba i z łona Ojca przychodzi/Oto się z Maryi dziś Jezus rodzi;

Łaski przynosi, kto o nie prosi/Odpuszcza grzechy, daje pociechy;

O panie nasz Święty, cud niepojęty!

– Kto przyleciał z nieba śpiewać Jezusowi?

– Aniołkowie.

– Jaką kolędę mamy o tem?

– *Przylecieli aniołkowie...*

I śpiewają :

Przylecieli aniołowie, jak ptaszęta z nieba,
I śpiewali Dzieciąteczku wesoło, jak trzeba:
Hejże, hejże, Panie Jezu, hejże, hejże, hoc, hoc,
Śpiewaliśmy, budziliśmy pastuszków całą noc...

– Jak aniołowie śpiewali Panu Jezusowi?

– *Gloria, gloria in excelsis Deo...*

– Jaka jest kolęda o tem ?

– *Gdy się Chrystus rodzi...*

I śpiewają :

Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi,
Ciemna noc w jasności promienistej brodzi.
Aniołowie się radują, pod niebiosy wyśpiewują –
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo...

– Co ukazało się na niebie, kiedy Pan Jezus przyszedł na świat?

– Łuna.

– Jaka kolęda mówi nam o tem?

– *Północ już była...*

I śpiewają;

Północ już była, gdy się zjawiła/ Nad bliską doliną jasna łuna.

Którą zoczywszy i zobaczywszy/Krzyknął mocno Wojtek na Szymona:

Szymonie kochany – znak to nie widziany/Że całe niebo czerwone.

Na braci zawołaj – niech wstawają/Kuba i Mikołaj niech wypędzają

Barany i capy, owce, kozły, skopy/Zamknione.

– Kto spływał z nieba na ziemię, kiedy Pan Jezus się narodził?

– Anioł.

– Jaka kolędę mamy o tem?

– *Betlejemskie pole śpi...*

I śpiewają:

Betlejemskie pole śpi/ A nad polem gwiazda lśni.
Z nieba ku dolinie/Jasny anioł płynie
I szczęśliwe głosi dni...

– Co mówił anioł pasterzom?

– Że się im Chrystus narodził.

– Jaka jest kolęda o tem?

– *Anioł pasterzom mówił...*

I śpiewają:

Anioł pasterzom mówił/Chrystus się Wam narodził

W Betlejem nie bardzo podłem mieście/Narodził się w ubóstwie

Pan wszego stworzenia...

– Jaka była ta nowina dla pasterzy?

– Wesoła.

– Jaka kolęda mówi nam o tem?

– *Wesołą nowinę bracia słuchajcie...*

I śpiewają:

Wesołą nowinę, bracia, słuchajcie/Niebieską Dziecinę ze mną witajcie.

Jak miła ta nowina/Mów gdzie jest ta Dziecina!
Byśmy tam pobieżeli/ I ujrzeli...

– Którymi słowami zachęcali się pasterze, gdy usłyszeli tak miłą nowinę?

– *Do Betlejemu pełni radości...*

I śpiewają z całym zapałem:

Do Betlejemu pełni radości/ Spieszmy powitać Jezusa małego,

Który dziś dla nas cudem miłości/ Zstąpił na ziemię z nieba wysokiego...

– Jak się potem zachęcali?

– *Pójdźmy wszyscy do stajenki...*

I śpiewają:

Pójdźmy wszyscy do stajenki/Do Jezusa i Panienki!

Powitajmy Maleńkiego/ I Maryję Matkę Jego...

– Jak się jeszcze zachęcali?

– *Do szopy hej pasterze...*

I śpiewają:

Do szopy hej pasterze, do szopy, bo tam cud.

Syn Boży w żłobie leży, by zbawił wszystek lud.

Śpiewajcie aniołowie, pasterze grajcie mu!

Kłaniajcie się królowie, swe serca złóżcie mu!

– Jaką kolędę mamy o tem, że pasterze poszli spiesznie do Betlejemu?

– Przybieżeli do Betlejem...

I śpiewają:

Przybieżeli do Betlejem pasterze,

Grając skocznie Dzieciąteczku na lirze;

Chwała na wysokości, chwała na wysokości,

A pokój na ziemie...

– Któremi słowami zachęcali się pasterze, kiedy niektórzy trochę się bali i ociągali przystąpić do szopy?

– Przystąpmy do szopy, uściskajmy stopy...

I śpiewają;

Przystąpmy do szopy, uściskajmy stopy Jezusa maleńkiego,

Który swoje Bóstwo przyodział w ubóstwo dla zbawienia naszego.

Zawitaj Zbawco narodzony z przeczystej Panienki!

Gdzie berło, gdzie Twoje korony, gdzie berło, gdzie Twoje korony,

Królu wśród stajenki...?

– Jaką kolędą przywitali pasterze Jezusa?

– Ach witajże pożądana...

I śpiewają;

Ach witajże pożądana perło droga z nieba!

Gdy świat cały upragniony anielskiego chleba,

W ciele ludzkim Bóg jest kryty/Na pokarm ludziom obfity;

Ciałem karmi, Krwią napoi/By człowieka w chwale swojej

Między wybranymi policzył...

– Jaką kolędę śpiewali wtenczas, kiedy mieli już odchodzić?

– Bóg się rodzi, moc truchleje...

I śpiewają:

Bóg się rodzi, moc truchleje, Pan niebiosów obnażony.

Ogień krzepnie, blask ciemnieje/Ma granice – Nieskończony.

Wzgardzony, okryty chwałą, śmiertelny Król nad wiekami.

A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami.

Podnieś rączkę, Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą,

W dobrych radach, Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą,

Dom nasz i majętność całą i Twoje wioski z miastami.

A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami...

– O czem opowiadali pasterze, *gdy z wielką radością do swych trzód wrócili?*

– Jak to było wczoraj z wieczora.

– Jaka kolęda mówi nam o tem?

– A wczoraj z wieczora...

I śpiewają:

A wczora z wieczora z niebieskiego dwora,

Przyszła nam nowina, Panna rodzi Syna,

Boga prawdziwego, nieogarnionego,

Za wyrokiem Boskim w Betlejem żydowskim.

– O co pytał swoich kolegów jeden z pastuszków, który pozostał na straży przy trzodzie?

– Pasterze mili, coście widzieli...?

I śpiewają:

Pasterze mili, coście widzieli?

Widzieliśmy maleńkiego Jezusa narodzonego, Syna Bożego.

Co za pałac miał, gdzie gospodą stał?

Szopa bydłu przyzwoita i to jeszcze źle pokryta/Pałacem była.

Kto asystował, kto go pilnował?

Wół i osioł przyklękali, parą go swą zagrzewali/Dworzanie Jego.

– Jakie kapele nuciły trele?

Aniołowie Mu śpiewali, my na dudkach przygrywali/Skoczno wesoło.

Jakieście dary, dali ofiary?

Sercaś my własne oddali, a odchodząc poklękali/Czołem Mu bili.

– Jak przyśpiewywał ten pastuszek, usłyszawszy, co koledzy mówili wczoraj o Najświętszej Maryi Pannie?

– Cztery lata zawszem pasał...

I śpiewają:

Cztery lata zawszem pasał/W tej tu dolinie, w tej tu dolinie.

Jako żywo nie słyszałem takiej nowiny.

By syneczka panieneczka/Miała porodzić, miała porodzić,

By panieństwo z macierzyństwem/Miało się zgodzić.

Aż tu wczoraj kompania/ Tak se mówiła, tak se mówiła,

Że Panna Syna na sianku/W żłobie powiła.

– Kto potem jechał śpiesznie pokłonić się Panu Jezusowi?

– Trzej królowie.

– Jaka jest kolęda na to?

– Mędrcy świata, monarchowie...

I śpiewają:

Mędrcy świata monarchowie, gdzie śpiesznie dążycie?

Powiedzcież nam trzej królowie – chcecie widzieć Dziecię?

Ono w żłobie nie ma tronu i berła nie dzierży,

A proroctwo Jego zgonu już się w świecie szerzy.

– A gdy skończyli, matka znów pyta:

– Kto trzem królom wskazywał drogę do Betlejemu?

– Cudowna gwiazda.

– Jaką kolędę mamy o tem?

– Jakaż to gwiazda błyszczy na wschodzie...

I śpiewają:

Jakaż to gwiazda błyszczy na wschodzie, gwiazda nowego imienia?

Mędrcy wołają: „Ciesz się narodzie, to gwiazda twego zbawienia!

Biegną królowie za jej promieniem, a za królami tłum ludu;

Bo im ta gwiazda świeci zbawieniem, bo im zwiastuje cud cudu...

– Za czem tęsknili trzej królowie, kiedy im gwiazda znikła z oczu przed Jerozolimą?

– Za gwiazdą cudowną.

– Jaka kolęda mówi nam o tem?

– O gwiazdo Betlejemska...

I śpiewają:

O gwiazdo Betlejemska zaświeć na niebie mym:

Tak szukam cię wśród nocy, tęsknię za światłem twym.

Zaprowadź do stajenki, leży tam Boży Syn,

Bóg–Człowiek z Panny świętej, dany na okup win...

– Kto rozweselił cały świat?

– Dzieciątko Boże.

– Jaka jest kolęda o tem?

– Dzieciątko się narodziło...

I śpiewają:

Dzieciątko się narodziło/Wszystek świat rozweseliło.

Wesoła nowina, powiła nam Syna/Maryja.

– Jaki jest dzień dzisiejszy – wesoły, czy smutny?

– Wesoły, wesoły.

– Jaka kolęda mówi nam o tem?

– Z narodzenia Pana...

I śpiewają:

Z narodzenia Pana dzień dziś wesoły.

Wyśpiewują chwałę Bogu żywioły.

Radość ludzi wszędzie słynie.

Anioł budzi przy dolinie/Pasterzów, co paśli pod borem woły.

– Kto panował w żydowskiej ziemi, kiedy Pan Jezus przyszedł na świat?

– Król Heród królował...

I śpiewają:

Kiedy król Heród królował/I nad Żydami panował,

W ten czas się Chrystus narodził/by swoje wybrane zbawił.

I tak ta matka niezmordowanie stawia pytania swoim dzieciom i niezmordowanie śpiewa z nimi coraz to inną kolędę. A kiedy zaczęła z nimi śpiewać: *Cieszmy się dziś pod niebiosy,* wtedy radość dzieci doszła do tego stopnia, że śpiewając zaczęły tańczyć. I zaczęły tańczyć walca. Najmłodszy zaś Staś, siedząc na łonie swej matki, a nie umiejąc jeszcze tańczyć, widząc to, uśmiechał się, wyciągał do nich swe drobne rączęta i przebierał wesoło nóżkami. I byłyby śpiewały jeszcze inne kolędy, gdyby nie to, że już ochrypły i osłabły od śpiewania i że świeczki płonące na drzewku zaczęły się już dopalać.

Kolęda ostatnia, dopiero co przytoczona, mówi nam, że Pan Jezus narodził się wtenczas, kiedy nad Żydami panował król Heród. Któż to był ten król Heród? Odsłońmy trochę postać.

Ten król Heród zwany Wielkim był ojcem

późniejszego Heroda Antypasa I. Przez 33 lata (...) rządził najpierw jako tetrarcha, potem zaś jako król w żydowskiej ziemi to jest w Judei, obejmującej południową część Palestyny zwanej także Ziemią Świętą, w której znajduje się Jerozolima i miasteczko Betlejem. Był on pierwszym z obcych, który otrzymał koronę królewską w narodzie żydowskim. Zastanawiającym jest to, że tę koronę otrzymał nie od Żydów, tylko od Rzymian. W ten sposób zostało odjęte berło od Judy. I w ten sposób spełniło się proroctwo Jakuba, oznaczające termin przyjścia Mesjasza, który miał narodzić się wtedy, kiedy Heród Idumejczyk – nie Żyd – otrzyma koronę królewską od Rzymian, a nie od Żydów. Proroctwo to z Księgi Rodzaju brzmi: „Nie będzie odjęte berło od Judy, ani wódz z biódr jego, aż przyjdzie, który ma być posłan".

Przy końcu panowania tego Heroda Wielkiego narodził się Zbawiciel świata, Jezus Chrystus. Heród Wielki był okrutny i podejrzliwy. Ofiarą jego okrucieństwa padła jego własna żona Marjanna, trzej synowie, najbliżsi krewni i przyjaciele. Jednym z ostatnich krwawych wyczynów było to, że w Betlejemie i okolicy kazał zabić wszystkich chłopczyków od urodzenia do 2 lat, będąc pewny, że między niemi zamorduje i dziecię Jezus. Bóg znosił jego pychę i bezbożność przez długi czas, aż w końcu zesłał na niego straszliwą chorobę, na którą umarł wśród najokropniejszych boleści.

Uroczystość świętych Młodzianków to jest dziatek zamordowanych z rozkazu tego okrutnego króla Heroda, obchodzimy w Kościele świętym katolickim w czwarty dzień po Narodzeniu Pana Jezusa 28 grudnia. Na znak smutku i żałoby odprawiają kapłani Mszę św. w ornacie koloru fioletowego i nie odmawiają: „Gloria".

Ale o to rozlegają się dzwonki na polu za oknami. Zbyrkają, zbyrkają (...), wołają dzieci skacząc z radości i zapominając na chwileczkę o zmęczeniu. To kolędnicy chodzą z gwiazdą. W Bukowinie Tatrzańskiej chodzą kolędnicy miejscowi i kolędnicy ze Stasikówki w sam wieczór wigilijny, tuż po wieczerzy wigilijnej. Matka wychodzi czem prędzej na pole i zaprasza ich do izby. Jest ich czterech. Jeden z nich trzyma gwiazdę, drugi jest przebrany w Heroda, trzeci w turonia, (turoń znaczy tyle co osioł. Jest to nazwa stara, polska, pochodząca prawdopodobnie od miasta Turonia znanego z tego, że w nim zamiast koni używano do pojazdów wyłącznie osłów. Turoń jest też stolicą biskupią. Biskupem w tym mieście był między innymi św. Marcin) a czwarty w diabła. Przekroczywszy próg domu, zaczynają śpiewać kolędę. Śpiewają równo, wesoło i raźno. Dzieci pomagają im śpiewać, a równocześnie oglądają z ciekawością ich gwiazdę. Podoba się im. W środku gwiazdy znajduje się świeca zapalona i ta rozświetla rogi gwiazdy obciągnięte czerwoną bibułą.

Po odśpiewaniu kolędy, robią króciutkie przedstawienie, którego treścią jest Narodzenie Pana Jezusa. Grają dobrze. Widać, że swoje role znają. Po przedstawieniu wkłada im matka do skarbonki na kolędę pół złotego. „Bóg zapłać" – mówi grzecznie diabeł, trzymając skarbonkę stale w ręce, zapominając, że jest diabłem i że słowo „Bóg" nie powinno wyjść z jego ust. „Boże usłysz" – odpowiada na to matka. Oni zaś wychodząc z izby, śpiewają znowu:

Za kolędę dziękujemy,
Szczęścia, zdrowia winszujemy,
Abyście tu długo żyli ,
A po śmierci w niebie byli –
Co wam, Boże, daj.

Ledwie wyszli, a dzieci już zasypują pytaniami swoją matkę. Mamusiu – mówi najstarsza Kasia – a co oznacza ta piękna gwiazda? Gwiazda – odpowiada matka – gwiazda ta przypomina nam ową gwiazdę, która przyprowadziła świętych trzech króli do stajenki betlejemskiej. Gwiazda ta była cudowna. Kiedy im znikła przed Jerozolimą, wtedy poszli do króla Heroda, by się dowiedzieć: „Gdzie jest, który się narodził król żydowski?".

Ten król Heród – opowiada dalej matka – przypomina nam właśnie owego króla Heroda, który z obawy o swój tron i swoje królestwo chciał małego Pana Jezusa zamordować. Diabeł

zaś przypomina nam tego diabła, który owego króla Heroda namawiał do tej strasznej zbrodni. Ale Bóg nie pozwolił zginąć Panu Jezusowi, bo oto anioł Pański ukazał się we śnie w nocy św. Józefowi i rzekł do niego: „Wstań, weźmij Dziecię i Matkę Jego, a uchodź do Egiptu i bądź tam, aż ci powiem; albowiem Heród szukać będzie Dziecięcia, aby je zatracić". Święty Józef wstał natychmiast, wyprowadził osiołka ze stajni i natychmiast wybrał się z Najświętszą Panienką i małym Jezuskiem w daleką podróż.

To rzekłszy, bierze książeczkę do nabożeństwa leżącą w kącie na ołtarzyku przy Matce Bożej i wyjmuje z niej obrazek otrzymany przeszłego roku podczas kolędy od księdza proboszcza i na tym obrazku objaśnia im, jak święty Józef i Najświętsza Maryja Panna uciekali pod osłoną ciemnej nocy do Egiptu, aby nie wpaść w ręce okrutnego Heroda.

O widzicie? – mówi do nich. Święty Józef prowadzi jedną ręką osiołka, a w drugiej trzyma na ramieniu topór ciesielski, gdyż był cieślą. Tym toporem ociosywał grube drzewa, stawiał domy i w pocie czoła pracował na kawałek chleba. Najświętsza Maryja Panna siedzi na osiołku, a w objęciach ukrywa troskliwie skarb nad skarby, Dzieciątko Boże. Święty Józef jest nachylony, jedną nogę ma wysuniętą naprzód, a to oznacza, że idą szybko, aby, zanim zacznie świtać, zrobić jak najwięcej drogi i aby nad ranem być jak najdalej od stajenki betlejemskiej i okrutnego Heroda.

Przypatrzcie się dobrze temu osiołkowi. Taki osioł stał w stajni razem z wołem i razem z nim ogrzewał swoim ciepłym oddechem Dzieciątko Boże. Na takim osiołku odbył też po 33 latach w Niedzielę Palmową wspaniały, uroczysty wjazd do Jerozolimy.

Przypatrzcie się jaką głowę ma osiołek? Długą – prawda? A taką głowę miał właśnie i ten turoń, w którego był przebrany jeden z kolędników. Turoń zatem, który chodzi z kolędnikami, przypomina nam tego osiołka, który stał w stajni betlejemskiej razem z wołem, na którym Pan Jezus uciekał wśród nocy przed Herodem do Egiptu, i na którym odbył potem w Niedzielę Palmową wspaniały, uroczysty wjazd do Jerozolimy.

Czasem mają kolędnicy nie turonia, tylko niedźwiedzia, by ludziom przypomnieć, że mieszkają u podnóża wysokich Tatr i że w ich lasach przebywają oprócz kozic, świstaków, głuszców, jeleni i sarn także niedźwiedzie.

Czasem chodzą kolędnicy nie z gwiazdą tylko z szopką. Szopka ta ma po bokach dwie wieżyczki obciągnięte czerwoną bibuła i oświetlone wewnątrz świeczką zapaloną. W samej szopce jest przedstawiona za pomocą wycinanek figuralnych Najświętsza Rodzina, trzej królowie z wielbłądami i pasterze z owieczkami. Wygląda to ślicznie. Szopka ta przypomina nam ową szopę, ową stajenkę, w której Pan Jezus się narodził. Ubogą stajenkę betlejemską przypominam nam także ta szopka, którą teraz, w tym okresie świąt Bożego Narodzenia to jest od jutra aż do Matki Bożej Gromnicznej 2 lutego, mamy w kościele przy wielkim ołtarzu. Słynną stajenkę betlejemską przypominam nam wreszcie ta izba, w której siedzimy, ta nasza izba z tym sianem pod stołem i z tą słomą na podłodze, przemieniona chwilowo w stajenkę.

W miejscu, gdzie się narodził Pan Jezus wybudowano w późniejszych czasach wspaniały kościół. Stajenkę przemieniono w prześliczną kaplicę przylegającą do tego kościoła. W kaplicy tej znajduje się ołtarz, a pod ołtarzem duża płyta marmurowa. W środku płyty jaśnieje srebrzysta gwiazda z napisem: „Tu z Maryi Dziewicy narodził się Jezus Chrystus". Palą się tam lampy bez przerwy. Święta Bożego Narodzenia obchodzi się tam z wielką uroczystością.

Uroczyście obchodzimy te święta i u nas, jak to jutro zobaczycie w naszym kościele. Ksiądz proboszcz wygłasza płomienne kazanie o narodzeniu Pana Jezusa, śpiewa wysoko i uroczyście podczas sumy, a ludzie śpiewają kolędy tak pięknie i tak głośno, że aż szyby dźwięczą w oknach. Stąd pochodzi, że te święta i u nas do najmilszych należą.

Wybór i opracowanie:
Krzysztof Kudłaciak
Zachowano oryginalną pisownię

Msza Święta trydencka cz.4

Modlitwy kapłańskie w Mszy św. trydenckiej

Ks. Bartłomiej Wajda

Msza św. trydencka – jak to wiem z doświadczenia tak własnego, jak i innych księży, którzy ją celebrują – stwarza kapłanowi idealne warunki do skupienia się na Bogu, co tylko potwierdza, że obrócenie księdza w kierunku ludu było najbardziej opłakanym skutkiem zmian liturgicznych dokonywanych po Soborze Watykańskim II. Niemniej samo zwrócenie się kapłana „ad Dominum" (czyli do Boga) nie przyniosłoby tyle błogosławionych owoców, gdyby Msza św. została pozbawiona tzw. prywatnych modlitw kapłańskich. Niektóre z nich do dziś zostały w liturgii Mszy św. Niestety (a nie jest ich mało) została po prostu wyrzucona lub okrojona. Dlatego zwrócę uwagę na niektóre z tych „wyrzuconych" modlitw, które w Klasycznym Rycie Rzymskim kapłan wypowiada.

Na początku Mszy św. u stopni ołtarza kapłan wraz z ministrantami odmawia Psalm 42 (w obecnej numeracji psalmów jest to psalm 43!), który ma mu pomóc wejść w misterium męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, które będzie sprawował na ołtarzu.

Następnie, kapłan idąc do ołtarza, prosi Boga o oczyszczenie z własnych grzechów: „Usuń od nas, Panie, nieprawości nasze, abyśmy z czystymi sercami mogli wejść do Świętego Świętych", po czym prosi świętych, by orędowali za nim przed Bogiem.

Przed odczytaniem Ewangelii kapłan nawiązując do biblijnej sceny, gdzie prorok Izajasz został oczyszczony z grzechu (zob. Iz 6,1nn), kapłan prosi Boga o oczyszczenie jego warg i serca dla godnego głoszenia Ewangelii.

Po Ewangelii (ewentualnie po wyznaniu wiary w większe święta) kapłan odmawia modlitwy ofiarowania chleba i wina, które wkrótce staną się Ciałem i Krwią Chrystusa. Przy ofiarowaniu Hostii mówi: „Przyjmij, Ojcze święty, wszechmogący wieczny Boże, tę niepokalaną Hostię, którą ja, niegodny sługa Twój, ofiaruję Bogu memu żywemu i prawdziwemu za niezliczone moje grzechu, obrazy i zaniedbania oraz za wszystkich tu obecnych, a także za wszystkich chrześcijan żywych i umarłych, aby mnie i im wyszła na zbawienie i życie wieczne". Przy ofiarowaniu zaś kielicha z winem mówi: „Ofiarujemy Tobie, Panie, kielich zbawienia, błagając Twoją łagodność, by przed obliczem Boskiego Majestatu Twego wzniosła się jako woń słodkości za zbawienie nasze i całego świata".

W końcu, na zakończenie Mszy św. kapłan oddaje Bogu całą swoją posługę, mówiąc: „Niech Ci się podoba, Święta Trójco, posługa mojej służby; i spraw, aby Ofiara, którą jako niegodny złożyłem oczom Twojego Majestatu, Tobie była przyjemna, a mnie i wszystkim, za których ją złożyłem – by była przebłagalna dzięki Twemu zmiłowaniu". ❑

Ojcowie Kościoła w Polsce

Ks. Michał Mąka

Fryderyk Jagiellończyk – ur. 27 kwietnia 1468 w Krakowie, zm. 14 marca 1503 tamże.

Patrząc na historię Kościoła w Polsce od końca średniowiecza, trzeba zrozumieć pewną prawidłowość, która wtedy obowiązywała. Otóż stolicą państwa polskiego był Kraków, gdzie królowie rezydowali na wawelskim zamku. Obok tego zamku po dziś dzień wznosi się czcigodna Katedra Wawelska, będąca katedrą biskupów krakowskich, ale także miejsce koronacji królów polskich oraz ich pochówku. Kraków był więc także stolicą biskupstwa (diecezji). Ważniejszą rolę spełniało jednak Gniezno, które było siedzibą arcybiskupa (było stolicą archidiecezji gnieźnieńskiej). Biskup krakowski ustępował więc pierwszeństwa arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, mimo iż rezydował przy dworze monarchy. Generowało to często konflikty między dwoma hierarchami. Sprawę dodatkowo utrudniał fakt, że z zasady nigdy nie łączono arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z biskupstwem krakowskim w ręku jednego hierarchy, który nosiłby oba te tytuły. Prawie nigdy.

Fryderyk Jagiellończyk

Fryderyk, jako dziewiąte dziecko króla Kazimierza IV Jagiellończyka i królowej Elżbiety Rakuszanki, miał nikłe szanse na zdobycie korony. Wobec tego od samego dzieciństwa szykowano dla niego karierę w Kościele. Jako królewicz, przedstawiciel dynastii panującej w kilku krajach Europy, nie mógł „zmarnować" się jako brat zakonny – czekały na niego najwyższe, kościelne godności. I nikt przy tym nie pytał o zdanie samego Fryderyka, czy chce np. żyć w celibacie…? Nikogo nie interesowało również to, czy królewicz ma powołanie kapłańskie. Niestety, takie były czasy.

Jagiellończyk był dzieckiem szczęścia. Urodzony w królewskiej rodzinie (był wnukiem Władysława II Jagiełły) zdobywał zaszczyty, o których wielu marzyło całe życie. Na swoje dwudzieste urodziny otrzymał prezent od kapituły krakowskiej – został wybrany nowym biskupem Krakowa. Musiał tylko naprędce przyjąć święcenia kapłańskie, bo w chwili nominacji jeszcze ich nie miał. Na kolejny „awans" musiał królewicz czekać niedługi czas, bo zaledwie pięć lat. Po śmierci prymasa Zbigniewa Oleśnickiego, kapituła gnieźnieńska 24 kwietnia 1493 roku jednogłośnie wybrała na jego następcę właśnie Fryderyka Jagiellończyka. Nie przeszkodził temu młody wiek królewicza – wszak miał on wówczas zaledwie 25 lat! Był pierwszym duchownym, który skumulował dwie najważniejsze katedry w Polsce: gnieźnieńską i krakowską. Po wyborze na prymasa przyjął wreszcie sakrę biskupią (przez pięć lat był biskupem krakowskim, mimo iż nie był biskupem, tylko zwykłym księdzem).

Prymas Fryderyk Jagiellończyk, arcybiskup gnieźnieński i biskup krakowski otrzymał zaraz po nominacji na biskupa Gniezna jeszcze jeden zaszczytny tytuł. Papież przesłał mu czerwony kapelusz, mianując go kardynałem! I wydawać by się mogło, że ten dwudziestopięcioletni młody człowiek osiągnął wszystko, co można było osiągnąć w tak krótkim czasie. Nie był jednakże ewenementem. Historia Kościoła zna wiele takich przypadków np. historia Jana XII, który został papieżem około 18 roku życia!

Młody arcybiskup musiał szybko dorosnąć do roli jednej z najważniejszych osób

w państwie. Był typowym średniowiecznym hierarchą kościelnym – zajmowała go bardziej polityka, niż bycie biskupem. W Gnieźnie w ogóle bardzo rzadko przebywał. Najczęściej rezydował w Krakowie przy dworze monarszym swojego brata, króla Jana I Olbrachta, którego zastępował gdy król był nieobecny. Po śmierci króla Jana, mocno zaangażował się w elekcję kolejnego brata, Aleksandra, doprowadzając do osadzenia go na tronie polskim (osobiście koronował swojego brata). Był więc – można powiedzieć – „szarą eminencją" na dworze królewskim.

Nie zapominał jednak o swoim prymasostwie. Zwołał 6 synodów diecezjalnych w Gnieźnie i również 6 synodów prowincjalnych, prowadził remont katedry gnieźnieńskiej, wyposażał parafie w księgi liturgiczne, wymagał od duchowieństwa wysokiego poziomu moralnego, zwłaszcza w dziedzinie celibatu, z którym sam od młodości miał jednak problem. Jak większość ówczesnych dostojników kościelnych lubił huczne imprezy dworskie zakrapiane mocnym piwem. Z racji młodego wieku prowadził rozwiązły tryb życia, które było dalekie od wzorca czystości wymaganej od duchownego. Przez to najpewniej zachorował na syfilis, który doprowadził do jego śmierci w wieku 35 lat. Został pochowany przed złotym ołtarzem koronacyjnym w katedrze na Wawelu.

Fryderyk Jagiellończyk był typowym dzieckiem swoich czasów. Na miano „ojca Kościoła w Polsce" być może nie zasłużył, ale z pewnością był jedynym z najpotężniejszych prymasów Polski. Jak na Jagiellona przystało. ❑

Wychowanie po katolicku

Ks. Bartłomiej Skwarek

„Czy chcecie przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym was Bóg obdarzy?". Czym jednak jest owo katolickie wychowanie dzieci? Czy nie jest czasem tak, że odpowiadamy „chcemy", ale nie wiemy jak?

Św. Jan Paweł II często powtarzał, że trzeba „bronić rodziny". Papież, który dzisiaj jest haniebnie atakowany obserwował, co działo się na zachodzie Europy i chyba czuł, że i nam przyjdzie tego doświadczać.

Mówi się, że przysłowia są mądrością narodu. Czy nie mogą być zatem mądrością również w wychowywaniu dzieci po katolicku?

Czy można wychować religijnego człowieka teoretycznie? Czy można, wysyłając dziecko na katechezę stwierdzić, że na pewno będzie osobą żyjącą po katolicku? Chciałoby się powtórzyć znane porzekadło: „Niedaleko pada jabłko od jabłoni", co w tym przypadku znaczy, że dzieci chłoną jak gąbka to, w jaki sposób żyją ich najbliżsi. Pamiętam, co kiedyś wydarzyło się na jednej z prowadzonych przez nas katechez, jeszcze za czasów kleryckich, kiedy odbywaliśmy wraz z kolegą praktyki w szkołach na różnych poziomach edukacji. Uczęszczał na nie chłopak, który bardzo się buntował, wręcz publicznie przeklinał, a wszystko po to, żeby tylko zwrócić na niego uwagę. Po kolejnej „prowokacji" poprosiliśmy go na rozmowę. Ku naszemu zdziwieniu zgodził się. Zadaliśmy pytanie: „Co się dzieje? Przecież nikt cię nie atakuje. Jesteś tu dobrowolnie". Najpierw milczał, a potem w podobnym tonie jak na katechezie wyrzucił z siebie: „Ja tu

wcale nie chcę być, bo mój ojciec nie chodzi do kościoła!".

Chcąc wychować człowieka po katolicku, pamiętajmy o sile nawyków. „Czego Jaś się nie nauczył, tego Jan nie będzie umiał". Dobre przyzwyczajenia kształtują charakter dziecka. Siła nawyku codziennej modlitwy, siła dobrego nawyku regularnej spowiedzi, uczęszczania na niedzielną Mszę św. to jest naprawdę zdrowe podejście do wychowania. Nie postępujmy według błędnego mniemania powtarzanego jak mantra: „Jak dorośnie, to sam wybierze". A jeśli nie wybierze? A jeśli w międzyczasie diabeł sprowadzi dziecko na manowce? Innym błędem rodziców w tym względzie, wcale nierzadkim, jest to, że nawyki związane z życiem religijnym cedują na dziadków. „My jesteśmy zapracowani, więc niech babcia nauczy cię modlitwy"...

Z kim przestajesz...

Jeśli rodzice pragną po katolicku wychować młodego człowieka, to muszą też patrzeć z kim on przestaje. Kto oprócz nich ma na niego największy wpływ. „Z kim przestajesz, takim się stajesz". Przychodzi bowiem taki moment w rozwoju dziecka, że na chłopca, dziewczynę, większy wpływ ma kolega i koleżanka niż rodzic. Współcześni rodzice mają chyba jeszcze trudniej niż ci z epoki przedinternetowej, bo ich pociechy wychodzą nie tylko na podwórko. Dziś o wiele częściej wchodzą one na innego rodzaju podwórka, które nazywamy przestrzenią Internetu, nasiąkniętą wszelakiej maści portalami społecznościowymi. A błąd rodzica może polegać na naiwnym rozumowaniu, że skoro jego dziecko jest tuż za ścianą, to na pewno wszystko jest w porządku i nic mu nie grozi. Tymczasem w głowie młodego człowieka zaczynają kłębić się przeróżne słowa, myśli, poglądy. Internet bowiem potrafi być również zwykłą spluwaczką. A potem rodzice się dziwią: „Myśmy go tak nie wychowywali".

A jak należy rozumieć przysłowie: „Kto nie idzie naprzód, ten się cofa"? Otóż w wychowaniu po katolicku konieczna jest formacja człowieka nie tylko do dnia I Komunii Świętej, ani nie tylko do bierzmowania, bo wtedy nie mamy jeszcze dorosłego katolika. Owszem, mamy dojrzewającego i co więcej, bardzo krytycznego. Formacja katolicka musi doprowadzić do przekonania, że wiara to nie jakiś „pakiecik" dobrego wychowania dla przedszkolaka. W innym wypadku będziemy mieć skądinąd poważnych dorosłych, którzy nie mówią paciorka, zapominają o Bozi czy nie chodzą w niedzielę do kościółka. To tak, jakby dojrzały mężczyzna chciał włożyć spodenki gimnastyczne, które nosił w przedszkolu. Wiadomo, że mu się na szwach poprują. Dlatego i światopogląd z poziomu I Komunii Świętej to nie jest katolicka dojrzałość.

Przychodzi wreszcie taki czas w wychowaniu po katolicku – choć mam wrażenie, że niektórzy w ogóle do tego momentu ani na katechezie, ani w domu nie docierają – iż trzeba młodego człowieka przygotować na kontakt ze zgorszeniem. Jeśli tego nie uczynimy, będziemy mieć coraz liczniejsze zastępy osób, których katolicyzm pękł jak balon. Dzisiaj nie ma ich w Kościele i mimo, że byli ochrzczeni, głoszą poglądy kompletnie niekatolickie. Prawdopodobnie nikt ich nie przygotował na to, że mogą się zetknąć z kimś, kto – chciałoby się powiedzieć – bardzo dźwięczy, a w środku jest pusty. „Puste naczynia robią najwięcej hałasu". Przygotujmy więc dzieci na rozpoznawanie ludzi. Na budowanie na Chrystusie. Na to, że na ziemi nigdy nie będzie raju. I na to, że my wszyscy w Kościele jesteśmy cały czas w drodze do świętości. Są bowiem pośród nas ci, którzy wolą żyć w iluzji tzw. świętego spokoju. Wydaje się, że za dużo jest katolików, którzy nie chcą się komukolwiek narazić. Bóg wysyła nas na walkę, a ilu z nas chce walczyć? Ilu zabiega tylko o opinię?

„Per aspera ad astra – przez trudy do gwiazd". „Per crucem ad lucem – przez krzyż do światła". Czytałem, że niewidome dzieci z Lasek pozdrawiają się słowami: „Przez krzyż do nieba!". Jednym słowem, ktoś je wychowuje po katolicku... ❑

Filary cywilizacji miłości

Refleksja w 100-lecie urodzin Jana Pawła II

Ks. Stanisław Czenczek

20 maja minęła setna rocznica urodzin Jana Pawła II, którego można nazwać jednym z największych Polaków w naszej historii. W czym tkwi jego wielkość? Co stanowi tajemnicę jego życia? Dlaczego ogłoszono go świętym? Aby odpowiedzieć na te pytania należy sięgnąć do jego nauczania. To o czym nauczał, tym żył.

Cztery zasady cywilizacji miłości

Jan Paweł II obserwując współczesny świat dostrzegł, że wiele państw i narodów porzuciło „cywilizację życia" - przez którą należy rozumieć między innymi kultywowanie wartości rodzinnych i przekonanie o świętości życia ludzkiego – i wybrało tzw. cywilizację śmierci. A to znaczy, że ludzie zaczęli powszechnie kierować się działaniami, które niszczą człowieka i jego życie. Do tych działań – które zasługują na jednoznaczne potępienie – należą m.in.: ciągłe konflikty zbrojne, wielka niesprawiedliwość, terroryzm, brak szacunku dla ludzi, aborcja, eutanazja.

Papież jako człowiek wielkiej wiary, a zarazem jako wielki człowiek nauki, zwłaszcza filozoficznej, nawoływał do przeciwstawiania się prowadzącej do samozagłady cywilizacji i wzywał do budowania na świecie cywilizacji miłości.

Na czym ta cywilizacja miłości polega? Przede wszystkim na uznaniu powszechnego zwierzchnictwa Boga Ojca jako niewyczerpanego źródła miłości. Według Jana Pawła II opiera się ona na czterech filarach, czyli czterech zasadach, które powinny znaleźć zastosowanie w życiu każdego człowieka. Są one następujące:

1. Człowiek jest ważniejszy od rzeczy.
2. Etyka przed techniką.
3. Dla człowieka ważniejsze jest być niż mieć.
4. Miłosierdzie przed sprawiedliwością.

Człowiek jest ważniejszy od rzeczy

Pierwsza zasada: człowiek jest ważniejszy od rzeczy; głosi i podkreśla wielką godność każdego człowieka. Każdy człowiek ma swoją godność jako obdarzone rozumem i wolną wolą dziecko Boże. Każdemu człowiekowi należy się szacunek. Nigdy nie wolno człowieka niszczyć ani poniżać jego godności, a jego życia należy bronić od poczęcia do naturalnej śmierci. A czy szerzący się alkoholizm, narkomania, przemoc oraz inne patologie nie uwłaczają ludzkiej godności?

Jan Paweł II zasadę poszanowanie godności człowieka nieustannie stosował w swoim życiu. Zwróćmy uwagę, że po zamachu na swoje życie, odwiedził w więzieniu zamachowca i mu przebaczył. Miłość i szacunek dla człowieka są bowiem najważniejsze.

Etyka przed techniką

Druga zasada cywilizacji miłości to: etyka przed techniką. Oznacza to, że w życiu człowieka na pierwszym miejscu

należy postawić postępowanie według zasad moralnych, według sumienia. Być moralnym, uczciwym jest ważniejsze od tego, by być mądrym. Zauważmy, że współczesne osiągnięcia nauki i techniki wykorzystywane są m.in. do udoskonalenia zbrojeń, których celem jest niszczenie człowieka. A przecież wciąż pamiętamy, ile zniszczeń przyniosły I oraz II wojna światowa. A czy demoralizacja młodych ludzi nie niszczy rozwijających się psychicznie organizmów, które później nie widzą lepszego celu w życiu niż alkohol, papierosy czy inne prowadzące do samozniszczenia zniewolenia.

Ojciec św. bardzo podkreślał, że należy zachowywać Boże przykazania. Nawoływał do obrony życia, wskazywał jak wielkim grzechem jest aborcja. Czynił to szczególnie podczas pielgrzymki do Polski w 1991 r., kiedy swoje homilie poświęcił przypomnieniu przesłania Dekalogu.

Ważniejsze jest być niż mieć

Trzecia zasada cywilizacji miłości Jana Pawła II to: „Dla człowieka ważniejsze jest *być* niż *mieć*". Chodzi tu o dbałość o swój wzrost duchowy i moralny oraz troskę o dobre wychowanie młodzieży. Widzimy jak wielu ludzi poświęca się i trudzi, by mieć rekordowe wyniki sportowe, by osiągnąć wielką sprawność fizyczną, by zdobyć dużo pieniędzy. A nie zwraca uwagi na wzrost duchowy, moralny, na kształtowanie charakteru, na prace nad sobą. Do bardzo wartościowych i ważnych zachowań można zaliczyć też troskę o trzeźwość, o trwanie w abstynencji i wstrzemięźliwości.

W homilii do młodzieży podczas spotkania na Westerplatte w czasie pielgrzymki w 1997 r. Jan Paweł II powiedział: *Każdy z was młodzi przyjaciele znajduje*

też w życiu jakieś swoje „Westerplatte". Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić... Wbrew wszystkim mirażom ułatwionego życia musicie od siebie wymagać. To znaczy ***więcej być"***.

Miłosierdzie przed sprawiedliwością

Czwarta zasada cywilizacji miłości to: miłosierdzie przed sprawiedliwością. Ojciec św. podkreślał w swoim nauczaniu, że w życiu społecznym bardzo potrzebna jest sprawiedliwość, czyli oddanie każdemu tego, co mu się należy. Ale są sytuacje, że sama sprawiedliwość nie zawsze jest wystarczająca i satysfakcjonująca. Np. ktoś pogrążył się w alkoholizmie, stracił przez pijaństwo rodzinę i majątek, to ze sprawiedliwości wynika, że nic mu się oprócz potępienia nie należy. Jednak według Ojca św. wtedy właśnie należy zastosować miłosierdzie, czyli miłość, która ma pomóc takiemu człowiekowi. I właśnie z tej zasady wynika troska o ludzi uzależnionych i ratowanie ich z alkoholowego nałogu. W czasie ostatniej pielgrzymki Ojciec św., w 2002 r., w Krakowie powiedział: *Nadszedł czas, aby orędzie o Bożym miłosierdziu wlało w ludzkie serca nadzieję i stało się zarzewiem nowej cywilizacji – cywilizacji miłości... Potrzeba wyobraźni miłosierdzia, aby przyjść z pomocą dziecku zaniedbanemu duchowo i materialnie; aby nie odwracać się od chłopca czy dziewczyny, którzy zagubili się w świecie różnorakich uzależnień lub przestępstwa, aby nieść radę, pocieszenie, duchowe i moralne wsparcie tym, którzy podejmują wewnętrzną walkę ze złem...".*

Warto stosować w swoim życiu te zasady, są bowiem one cennymi drogowskazami pomagającymi człowiekowi w zrozumieniu swego znaczenia i swojej roli w świecie.

Źródło: „Bez Toastu" 2020 nr 5 s. 13

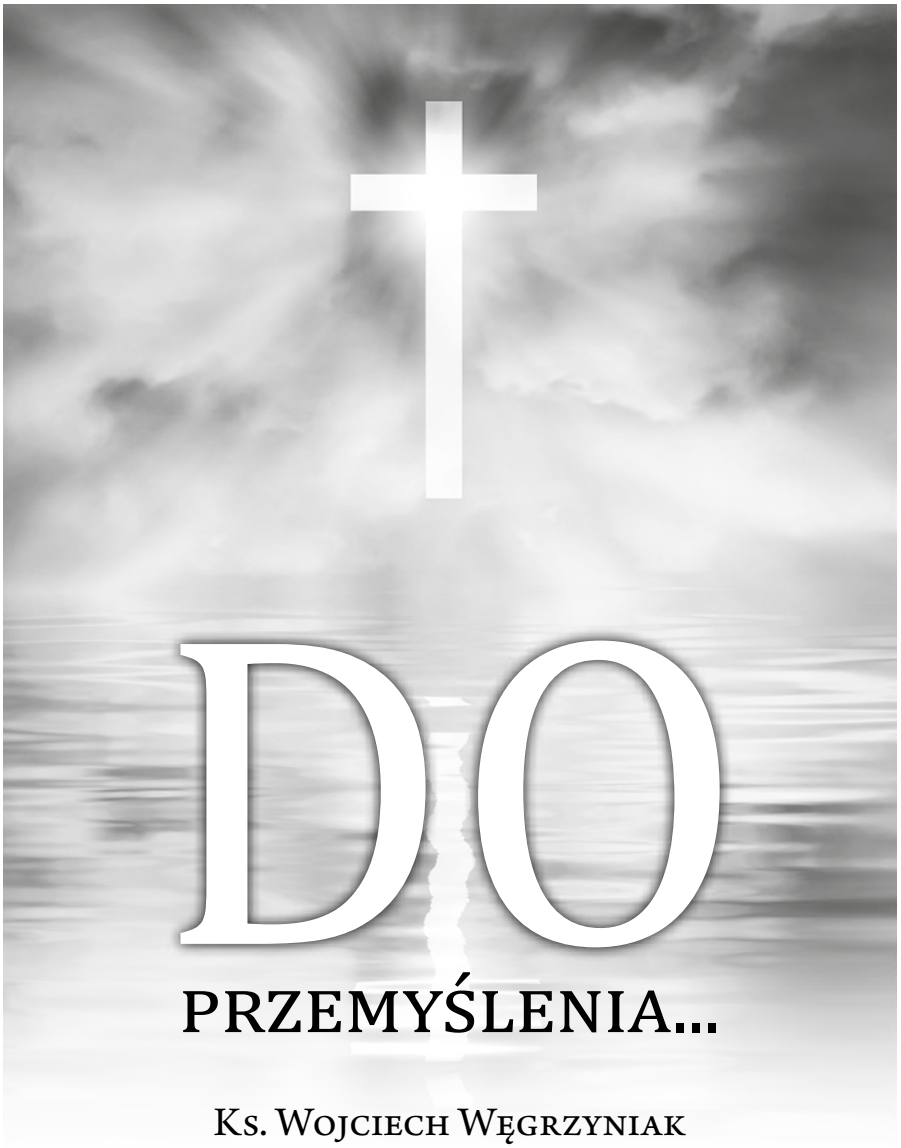

DO PRZEMYŚLENIA...

Ks. Wojciech Węgrzyniak

Rozumiem tych, co się wkurzają na księży, bo ja też czasem jestem wkurzony na świeckich.

Wkurzam się na to, że przychodzą chrzcić dzieci, publicznie przyrzekają, że wychowają dziecko w wierze, a nie uczą ich potem ani modlitwy, ani nie przyprowadzają na Msze św. niedzielne.

Wkurzam się na to, że potrafią robić wesele z I Komunii Świętej, a rok później wypisują dziecko z religii, bo Pan Bóg już nieważny.

Wkurzam się na to, że prosząc o zaświadczenie na chrzestnego kłamią, że są praktykującymi katolikami.

Wkurzam się na to, że mają czas na setki zajęć, ale Bogu poświęcają mniej czasu niż znajomym na fejsie.

Wkurzam się, że ze ślubu robią rozdanie Oskarów, a po roku kombinują jakby załatwić „kościelny rozwód".

Wkurzam się, że nie donoszą na policję na pedofilów, a mają pretensje, że nie donosili biskupi.

Wkurzam się, że żal im choćby złotówki na ofiarę, a potem mają pretensje, że pracownicy w Kościele są słabo opłacani.

Wkurzam się o to, że choćbym wszystkie pieniądze rozdał, to i tak będą gadać o pieniądzach księży.

Wkurzam się o to, że choćby 1000 księży harowało dla cudzych dzieci, to i tak wszyscy nas winią za grzechy jednego.

Wkurzam się nawet za takie małe rzeczy, jak choćby ta z naszej wspólnoty. Co roku każdy ma potwierdzić, że chce zostać na następny rok we wspólnocie. Jak nie chce zostać, to ma napisać tylko w mailu, że odchodzi. I co roku ponad 20 osób nie jest w stanie napisać nawet jednego słowa.

Wkurzam się z powodu jeszcze wielu innych spraw.

I co mam zrobić?

Zrezygnować z kapłaństwa? Powiesić się? Pisać co tydzień jacy świeccy są beznadziejni? Protestować przed domami tych, co nie chodzą do kościoła chociaż przyrzekali?

Nie! Nie! Nie!

Nikt nie powiedział, że będzie łatwo. Ale w Kościele jest wystarczająco dużo Boga i dobrych ludzi, żeby miłość przezwyciężała wkurzenie. I tylko ode mnie zależy czy będę żył życiem tych co mnie wkurzają, czy jednak przemogę się, żeby postawić na patrzenie w stronę dobra. To nie jest chowanie głowy w piasek. To jest decyzja, żeby zły duch nie był moim Tyranem i Zniewolicielem.

Źródło: Interenet

Warto pamiętać ...

„Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań – ponieważ ich uszy świerzbią – będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom” (2 Tm 3).

Św. Paweł Apostoł

„Jeśli przyjdą niszczyć ten Naród, zaczną od Kościoła, gdyż Kościół jest siłą tego Narodu”.

Prymas Stefan Wyszyński

„Dzięki wstawiennictwu Maryi zlituje się Bóg nad nieszczęśliwą ludzkością i zwiąże rozpętaną na ziemi moc szatańską”.

„Szliśmy z różańcem, bo z Matką Boską idziemy w przyszłość”.

Prymas August Hlond

„Wiele razy powtarzałam – i jestem tego pewna – że największym niebezpieczeństwem zagrażającym pokojowi jest dzisiaj aborcja. Jeżeli matce wolno zabić własne dziecko, cóż może powstrzymywać ciebie i mnie, byśmy się wzajemnie nie pozabijali?”.

Św. Matka Teresa z Kalkuty

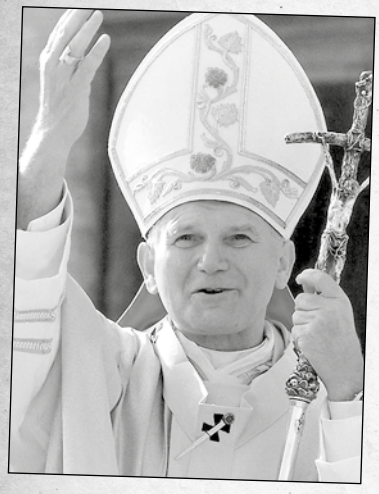

„Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu społecznym czy rodzinnym.

Dziękujmy Bożej Opatrzności za to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych, szpitali. Niech on tam pozostanie! Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie. Niech przypomina nam o miłości Boga do człowieka, która w krzyżu znalazła swój najgłębszy wyraz”.

Św. Jan Paweł II

Oprac. kk

Salezjański Wolontariat Misyjny

Marta Kolber (Salezjański Wolontariat Misyjny)

Szczęść Boże! 18 października w Wielką Niedzielę Misyjną rozpoczynającą Tydzień Misyjny w Kościele, wraz z Kubą i Patrykiem gościliśmy w Waszej parafii, opowiadając o misjach, a także prosząc o modlitwę i zbierając ofiary na rozbudowę centrum dla dzieci ulicy w Sierra Leone. Chcielibyśmy bardzo podziękować za życzliwość, otwarte serca i każde dobre słowo. Dzięki Waszemu wsparciu salezjanie z Freetown dalej będą mogli troszczyć się o dzieci i młodzież, zapewniając godne warunki do zdobywania wiedzy, zdobycia wykształcenia i w przyszłości znalezienia pracy, co uchroni ich przed życiem na ulicy.

Salezjański Wolontariat Misyjny „Młodzi Światu" w Krakowie to organizacja, która od 1997 r. wspiera misje na całym świecie. Pierwszą i najważniejszą gałęzią naszej działalności jest zaangażowanie w Polsce poprzez dzielenie się świadectwem w szkołach i parafiach, a także zbiórka funduszy na wsparcie placówek misyjnych. Wolontariusze wykorzystują swoje talenty na wiele różnych sposobów: prowadzenie warsztatów, prace biurowe, zdalne tłumaczenia czy prowadzenie mediów społecznościowych, to tylko kilka przykładów. W Krakowie przy ul. Tynieckiej 39 działają również Wioski Świata – Park Edukacji Globalnej, w którym można… odwiedzić indiańskie tipi i wydoić jaka (po więcej szczegółów zapraszam na stronę: www.wioskiswiata.org).

Drugą częścią naszej działalności jest wysyłanie świeckich wolontariuszy na wyjazdy roczne i krótkoterminowe do Ameryki Południowej, Afryki i Azji. Od początku istnienia naszej organizacji było ich już ponad 460. Niedawno na wolontariat misyjny jako pierwsze po długiej przerwie spowodowanej pandemią wyruszyły Asia z Magdą. Przez rok będą posługiwać w domu dziecka w Boliwii. Obecnie do wyjazdów do Afryki przygotowuje się siedmioro wolontariuszy. Bardzo proszę o modlitwę w ich intencji!

Również mnie dane było wyjechać jako wolontariuszka misyjna. W ubiegłym roku przez dwa miesiące pomagałam na placówce salezjańskiej w Joypurhat w Bangladeszu, jednym z najuboższych krajów na świecie. Od ponad 10 lat pracuje tam polski salezjanin, ks. Paweł Kociołek. Moim zadaniem była pomoc w szkole, nauczanie angielskiego oraz prowadzenie oratorium. Ten piękny czas, przepełniony obecnością drugiego człowieka i budowaniu relacji pomimo różnic, był dla mnie cenną lekcją wiary, a także doceniania tego, co mam. Jak Pan Bóg pozwoli, wkrótce wyruszę na swoją drugą misję – miesięczny wolontariat w Zambii, gdzie wraz z Arletą będziemy prowadzić obóz wakacyjny dla dzieci i młodzieży.

Po więcej informacji o naszej organizacji i wieści z misji zapraszam na www.swm.pl oraz na Facebooka Salezjański Wolontariat Misyjny Młodzi Światu. ❑

Tyś nas Mistrzu powołał i posłał do ludzi

Ks. Bartłomiej Skwarek

10 października 2020 roku wraz z przedstawicielami parafialnej Grupy Apostolskiej uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy św. w sanktuarium Jana Pawła II w Krakowie. Podczas Eucharystii do grona 38. nowych Animatorów Grup Apostolskich dołączyły dwie nasze parafianki: **Agnieszka Budz** i **Klaudyna Sztokfisz**. Mszy św. przewodniczył bp Janusz Mastalski.

W homilii wskazał, iż dzisiejsza Ewangelia zawiera konkretną radę dla młodych, jak funkcjonować w swojej wspólnocie – słuchać i zachowywać Boże słowo. Biskup podkreślił, że słuchać słowa, to znaczy nim żyć. Mimo trudności, które dotykają Kościół, mimo zasłyszanych od znajomych czy rodziny zastrzeżeń i wątpliwości, należy być dumnym z bycia w Kościele oraz w Grupach Apostolskich. Jednak nie wystarczy tylko słuchać i wiedzieć co jest w Piśmie Świętym – należy to przekładać na swoje życie. „Z tego słuchania musi coś wynikać. Zatem słuchać, znaczy również dopełnić swoimi wyborami. Wy, będący w Grupach Apostolskich, trochę więcej rozumiecie, trochę więcej potraficie wyjaśnić, bo w waszej formacji jest miejsce na to, by się zatrzymać. Dlatego jesteście niezwykle ważnymi świadkami dla swoich rówieśników, nawet jeśli oni będą się z was śmiać" – powiedział bp Mastalski.

Umocnieniem i widzialnym znakiem błogosławieństwa były krzyże, które animatorzy otrzymali z rąk księdza biskupa.

Od tej pory Agnieszka i Klaudyna aktywnie włączają się w prowadzenie naszych piątkowych spotkań po Mszy św. wieczornej w salce pod garażami. Wszystkich chętnych zapraszamy do wejścia w nasze szeregi. Podejmujemy dyskusje na ważne tematy religijne, społeczne i kulturalne. Towarzyszą nam przy tym śpiew, gry, zabawy i wspaniała przyjacielska atmosfera.❑

Fot. arch. Grupy Apostolskiej

Nowi ministranci i lektorzy

Piotr Kramarz (Prezes Liturgicznej Służby Ołtarza)

Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata jest patronalnym świętem Liturgicznej Służby Ołtarza. W związku z tym w naszej parafii podczas Mszy św. o godz. 9.30 odbyło się uroczyste przyjęcie kandydatów do grona ministrantów oraz błogosławieństwo do pełnienia funkcji ministranta Słowa Bożego, czyli lektora. Uroczystości przewodniczył ks. Bartłomiej.

Poprzez udzielane błogosławieństwa słudzy ołtarza są posyłani do spełniania określonych czynności liturgicznych. Spełniając służbę w liturgii, odkrywają stopniowo swoje talenty oraz zadania, jakie powierza im Bóg we wspólnocie Kościoła, a także odkrywają swoje powołanie do dalszej służbie Bogu i ludziom.

Kandydaci na ministrantów przez parę miesięcy przygotowywali się do posługi pod kierunkiem księdza Bartłomieja i Piotra Kramarza. Pogłębiali oni rozumienie liturgii oraz odbywali zajęcia praktyczne, podczas których uczyli się prawidłowo wykonywać czynności liturgiczne.

Kandydaci na lektorów uczęszczali przez rok na kurs lektorski organizowany przez księży z naszego dekanatu. Zdobywali tam wiedzę i umiejętności do posługi lektora. Od momentu błogosławieństwa mogą czytać Słowo Boże zgromadzonym na liturgii wiernym. To zadanie mają pełnić z wielką wiarą i miłością, a także rozważać to Słowo w sercu i być jego świadkami w codziennym życiu.

Nowi ministranci oraz lektorzy złożyli przyrzeczenie, że swoją służbę będą pełnić starannie i gorliwie, aby w ten sposób przyczyniać się do wzrostu Kościoła.

Najważniejszym zadaniem ministranta i lektora jest to, by przy ich pomocy była jak najgodniej odprawiana Msza św. Robią to z radością. W Psalmie 43. są zapisane słowa: *(...) przystąpię do ołtarza Bożego, do Boga, który jest moim weselem. Radośnie będę Cię chwalił… Boże, mój Boże!* Obecnie w naszej parafii jest 17. lektorów i 40. ministrantów.

W imieniu nowych ministrantów i lektorów dziękuję wszystkim, którzy przygotowywali nas do posługi i modlili się za nas.

Nowi ministranci: Jakub Trzop, Maciej Bafia, Filip Bukowski, Szymon Łukanus, Jakub Molek, Maciej Molek, Paweł Sieczka, Marcin Skupień-Stasik, Jakub Trzop.

Nowi lektorzy: Mikołaj Chowaniec, Jakub Haładyna, Szymon Haładyna, Piotr Kramarz, Kacper Łapka, Bartłomiej Sieczka, Jan Śledź.

Króluj nam Chryste!

Fot. Barbara Kamińska

W drogę z nami wyrusz Panie...

Albina Policht
Maria Kocańda

W ostatnim numerze (w tym roku kalendarzowym) naszego parafialnego pisma „Idzie Hyr" pragniemy podzielić się refleksjami i podsumować trzy nasze pielgrzymki.

26 września 2020 r. odbyła się coroczna Ogólnopolska Pielgrzymka Krucjaty Wyzwolenia Człowieka do Wadowic. Nie mogło nas nie być w tym miejscu, w roku setnej rocznicy urodzin Jana Pawła II. Krucjata Wyzwolenia Człowieka (KWC) od początku była i jest związana z posługą i życiem naszego Papieża. Herb Krucjaty jest zaczerpnięty z herbu Jana Pawła II.

Do południa tylko nieliczni mogli zwiedzić dom – muzeum Jana Pawła II.

Oficjalne rozpoczęcie pielgrzymki, zawiązanie wspólnoty odbyło się o godz. 12.00 w kościele św. Piotra w Wadowicach. Kilka osób dało świadectwo o Janie Pawle II i o wartościach jakie czerpią z udziału w Krucjacie. Centralnym punktem pielgrzymki była Msza św. w bazylice wadowickiej, którą sprawował ks. bp Janusz Mastalski z obecnymi kapłanami. Następnie w kościele oo. Karmelitów bosych odbyła się Droga Krzyżowa bogata w piękne rozważania i świadectwa nawróceń.

W tej pielgrzymce wzięło udział 16 osób z naszej parafii. Była piękna słoneczna pogoda, a najważniejsze, że mieliśmy w sercach pogodę ducha i nią się wzajemnie dzieliliśmy.

Drugi nasz wyjazd parafialny to pielgrzymka do Ludźmierza na różańcowe „Jerycho". Nasza parafia czuwała 8 października 2020 r. od godz. 16.00 do 20.00. Odmówiliśmy cztery części różańca. Rozważania różańcowe przygotowały i poprowadziły uczestniczki naszej pielgrzymki. Podczas modlitwy dziękowaliśmy za dobrodziejstwa wyświadczane wszystkim gromadzącym się na czuwaniach „Jerycho" w Ludźmierzu. Prosiliśmy Boga za Kościół, Ojczyznę, Europę i świat. Wynagradzaliśmy Najświętszemu Sercu Jezusa i Niepokalanemu Sercu Maryi szczególnie za grzechy przeciw życiu poczętemu, za wszystkie bluźnierstwa i obojętność względem Niepokalanej Dziewicy.

W tegorocznym „Jerychu" wzięło udział 17 osób. Czuwanie odbyło się w kaplicy świętego Jana Pawła II pod ołtarzem papieskim, przy sanktuarium w Ludźmierzu. Ta wspólna modlitwa różańcowa przed Przenajświętszym Sakramentem za pośrednictwem Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny zbliżyła nas bardziej do Boga, do Maryi i wzajemnie do siebie. Czuliśmy obecność św. Jana Pawła II, którego obraz widnieje w głównej nawie kaplicy.

10 października w roku setnej rocznicy urodzin św. Jana Pawła II odbyła się V Ogólnopolska Pielgrzymka Apostolatu „Margaretka" do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie - Łagiewnikach. W wyjeździe parafialnym brało udział kilkanaście osób pod przewodnictwem ks. Wojciecha Lasaka. Uroczystość rozpoczął Rektor Sanktuarium ks. dr Zbigniew Bielas. Po przywitaniu pielgrzymów odmówiliśmy różaniec za kapłanów. O godz. 11.00 odbyła się konferencja, a po niej uroczysta Eucharystia, której przewodniczył abp Marek Jędraszewski. Podczas homilii Metropolita Krakowski podziękował „margaretkom" za codzienną modlitwę za kapłanów, aby byli święci, aby dorastali w miłości do Chrystusa na wzór Maryi.

Pielgrzymka zakończyła się Koronką do Bożego Miłosierdzia, po której udaliśmy się do autokaru w drogę powrotną do Bukowiny.

Wdzięczni jesteśmy ks. Wojciechowi i s. Albinie za zorganizowanie tego wyjazdu, ponieważ nasze uczestnictwo podkreśliło, że w tych trudnych czasach jesteśmy z Kościołem, z kapłanami, za których codziennie się modlimy.

Bardzo dziękujemy wszystkim, którzy mimo lęku przed pandemią wzięli udział w pielgrzymkach, reprezentując naszą parafię. Dziękujemy za zaangażowanie w przygotowanie i prowadzenie modlitw, śpiewu oraz tworzenie atmosfery przyjaźni i życzliwości. ❑

Młodzież pisze

Święta Bożego Narodzenia na Podhalu

Aleksandra Salach

Święta Bożego Narodzenia na Podhalu obchodzimy hucznie, przeżywając ten czas z Bogiem i rodziną. Na Wigilię cała rodzina zjeżdża się do jednego gospodarza, który ma za zadanie jak najlepiej przyjąć gości.

W wielu domach jest tradycja wieszania *podłaźnicek* czyli świerkowych drzewek, czubkiem skierowanych w dół. Drzewka umieszcza się u sufitu i dekoruje ozdobami z bibuły, opłatkami, jabłkami. Później gałązki takich *podłaźnicek* służą do błogosławieństwa zwierząt przez gospodarza, który umieszcza je następnie nad wejściem do obory. Robi to po to, aby jego trzoda dobrze się chowała.

Jednym ze zwyczajów było obmywanie się wodą, w której znajdowały się pieniądze, gdyż miało to spowodować większe zarobki.

W dzień Wigilii obowiązywał ścisły post. W niektórych domach poszczono przez cały dzień. W innych spożywano owsiany *moskol*, ziemniaki opiekane na blasze i surową kiszoną kapustę. W dzień Wigilii nie chodziło się do nikogo, a jeżeli ktoś przyszedł, to mężczyzna oznaczał pomyślność, a kobieta niepowodzenia w przyszłym roku. Dzieci w tym dniu musiały być grzeczne, gdyby zasłużyły na bicie, to cały rok byłyby karane.

Kolejnym zwyczajem na Podhalu było i jest 12 potraw na stole wigilijnym. Najczęściej przygotowanymi potrawami są pierogi z kapustą i grzybami, ryba, zupa grzybowa, a także barszcz z uszkami. Stół dodatkowo wzbogaca piernik, a do tego kompot z suszu. Należy spróbować każdej potrawy. Dawniej na stole stawiano jedno nakrycie więcej, „żeby bieda się najadła i dała im spokój". Dziś nakrycie przeznacza się dla niespodziewanego gościa lub potrzebującego człowieka.

Tak jak i dziś wieczerze rozpoczynano kiedy na niebie zaświeciła pierwsza gwiazdka. Dzieci z utęsknieniem jej wypatrywały. Starodawny zwyczaj nakazywał, żeby wraz z pojawieniem się wigilijnej gwiazdy gazda wniósł do izby snopek owsa i postawił go w kącie izby. Pod obrus kładziono pachnące siano na pamiątkę, że w stajence betlejemskiej na sianie Matka Najświętsza położyła narodzonego Jezusa. Na stole pośrodku ustawiano miseczki, jedną z poświęconymi opłatkami, a drugą z miodem.

Przed świtem przynosiło się z rzeki zimną wodę, w której trzeba było się umyć i wypowiedzieć następujące słowa: *Wodzicko cysto, obmyłyś Pana Jezusa, obmywos brzyzki, korzynie, obmyjze mnie grzysne stworzenie.*

24 grudnia kobiety, gospodynie spoglądały na niebo. Jeśli jest dużo gwiazd na niebie, kury jaj nieść nie będą. Tak samo gospodarze wierzą, że jeśli niebo czyste i jasne, na przyszły rok ma być pusta stodoła; przeciwnie jeśli chmurami zasnute i ciemne zapowiada się dobry rok.

Rodzice straszyli dzieci, że jeśli w Wigilię będą niegrzeczne, to zostaną przybite do dachu.

Wierzono, że w Wigilię nie wolno było niczego pożyczać, gdyż potem przez cały rok pożyczałoby się różne rzeczy.

Góralki miały i mają wiele sposobów na to, aby poznać tożsamość swojego przyszłego męża. W Wigilię można odgadnąć datę swojego ślubu. Wystarczy policzyć liczbę chrząknięć świni, co daje nam liczbę lat, jakie trzeba będzie odczekać do zamążpójścia.

W drugi dzień świąt w św. Szczepana w kościele święcono ziarna zboża, które na wiosnę wysiewano w polu, aby zebrać lepszy plon. W tym dniu kawalerzy chodzili na *podłazy,* podsiewać panny. Praktyka

ta była znakiem matrymonialnych zamiarów. Współcześnie sąsiedzi chodzą do siebie, aby nawzajem *podsuć* owsem, jednak zwyczaj ten zanika. W okresie od św. Szczepana do Trzech Króli chodzą po domach kolędnicy: juhasi, baca, turoń, anioł, czasami Maryja, śmierć, diabeł. Dawniej kolędnikom dawano owies i chleb, obecnie pieniądze, o które sami się upominają. Od Trzech Króli rozpoczyna się okres zapustów. W tym czasie odbywało się najwięcej wesel; huczny okres zabaw kończył się ostatkami.

Typowe zwyczaje góralskie związane są zazwyczaj ze świętami kościelnymi, a szczególnie z Bożym Narodzeniem. Niektóre z nich przetrwały do dziś, lecz większość zanika. Wielu ludzi stara się podtrzymywać te tradycje regionalne, nie tylko na Podhalu.

Od Redakcji

Warto może dodać, że w tradycji polskiej, wieczerza wigilijna, zwana na Podhalu „obiadem" zawsze rozpoczynała się modlitwą.

W opowiadaniu „Wilijo Bozego Narodzynio" Stanisław Chowaniec *Suchowion* pisał: „(...) Cało rodzinka klynkła i taki króciutki pociórecek sie mówiyło, ale za tymi ludziami, co z tyj chałupy odeśli na drugi świat", a Józef Kantor z Czarnego Dunajca w 1913 roku wspominał: „Przed samą wieczerzą wigilijną wszyscy klękają do modlitwy, a gospodarz zwraca się z głośną prośbą do Jezusa Nowonarodzonego, by raczył błogosławić i te dary, które spożywać będą z łaski Jego i dom cały i rodzinę miał w Swej świętej opiece".

W 1942 roku ówczesny bukowiański proboszcz ks. kan. Stanisław Fox w cyklu kazań pt.: „Wigilijna wieczerza" napisał: „(...) Na stole jest już wszystko gotowe. Ojciec i matka i starsze dzieci umywszy się przedtem i ubrawszy nieco ładniej niż

na co dzień, klękają nabożnie do pacierza i odmawiają po cichu *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Maryjo,* i *Wierzę w Boga,* i *Dziesięcioro,* i *Chwała Ojcu,* i *Aniele Boży,* i *Anioł Pański,* a ponadto *Ojcze nasz, Zdrowaś* i trzy razy *Wieczne odpoczywanie,* aby w tej chwili, kiedy będą jedli wieczerzę wigilijną, miały ulgę w cierpieniach czyśćcowych dusze zmarłych".

Wyjątkowość tej jedynej w roku nocy, *sacrum* i tajemniczość wigilijnego spotkania najpełniej chyba oddał Wł. St. Reymont w powieści „Chłopi".

„Wieś zniknęła w szarych, śnieżystych mrokach, jakby się rozlała, że ani ujrzał domów, płotów, sadów; jedne tylko światełka migotały ostro, a gęściej niźli zwykle, bo wszędy szykowało się do wigilijnej wieczerzy. W każdej chałupie, zarówno u bogacza, jak i u komornika, jak i u tej biedoty ostatniej, przystrajano się i czekano z namaszczeniem, a wszędy stawiano w kącie od wschodu – snop zboża, okrywano ławy czy stoły płótnem bielonym, odścielano sianem i wyglądano oknami pierwszej gwiazdy.

(...) Józka z Witkiem dobrze byli przemarzli, bo stali na zwiadach przed gankiem, nim pierwszą gwiazdę ujrzeli. – Jest! Jest! – wrzasnął naraz Witek. Wyjrzał na to Boryna, wyjrzeli i drudzy, a na ostatku Rocho. Juści, że była, tuż nad wschodem, jakby się rozdarły bure opony, a z głębokości granatowych głębin rodziła się gwiazda i zda się rosła w oczach, leciała, pryskała światłem, jarzyła się coraz bystrzej, a coraz bliżej była, aż Rocho uklęknął na śniegu, a za nim drugie. Oto Gwiazda Trzech Króli, Betlejemska Gwiazda, przy której blasku Pan nasz się narodził, niech będzie święte Imię Jego pochwalone. Powtórzyli za nim nabożnie i wpili się oczami w tę światłość daleką, w ten świadek cudu, w ten widomy znak zmiłowania Pańskiego nad światem. Serca im zabiły rzewliwą wdzięcznością, wiarą gorącą, dufnością, i brały w siebie to światło czyste, jak ten ogień święty, pleniący złe, jako sakrament...

– Czas wieczerzać, kiedy Słowo ciałem się stało! – rzekł Roch. Weszli do domu i zaraz też obsiedli wysoką, długą ławę. Siadł Boryna najpierwszy, siadła Dominikowa z synami... Uroczysta cisza zaległa izbę. Boryna się przeżegnał i przedzielił opłatek między wszystkich, pojedli go ze czcią, kieby ten chleb Pański. – Chrystus się onej godziny narodził, to niech każde stworzenie krzepi się tym chlebem świętym – powiedział Rocho. A chociaż głodni byli, bo to dzień cały o suchym chlebie, pojadali wolno i godnie".

To była święta noc. Noc oczekiwania na Gwiazdę, na spotkanie z Prawdą. I niech tak zostanie. Ten wigilijny stół nie zawsze był bogato nakryty, nie w każdym domu było 12 potraw, ale ze wzruszeniem wspominano zmarłych, darowano sobie urazy, dzielono opłatkiem i w skupieniu zasiadano do wspólnego, postnego posiłku, aby kilka godzin później, też wspólnie, przywitać na Pasterce Nowonarodzonego kolędą „Wśród nocnej ciszy...". Bo przecież nie obfitość stołu jest tu najważniejsza. Najważniejsze, to w głębi serca odpowiedzieć sobie na pytanie, zadane kiedyś przez Adama Mickiewicza: „Wierzysz, że Chrystus narodził się z żłobie...?".

Krzysztof Kudłaciak

Młodzież i jej autorytety

Kinga Budz

W dzisiejszych czasach młodzież dużo czasu spędza w Internecie, mediach społecznościowych. Coraz częściej zapominamy o ważnych dla nas osobach lub „odstawiamy je na bok". Rodzicie, rodzeństwo, babcie, dziadkowie, przyjaciele. Dzięki smartfonom mamy kontakt z osobami, które są daleko od nas, lecz oddalamy się od tych, których mamy obok siebie. Skoro tyle czasu poświęcamy na rozmowy telefoniczne, to z kogo bierzemy przykład krocząc naszą ścieżką życia? Z youtuberów, influencerów? Z kogo? Wielu z nas szuka odpowiedzi na to pytanie. Postanowiłam porozmawiać o tym z moimi rówieśnikami. Zadałam proste pytanie: „Kto i dlaczego jest twoim autorytetem?". Odpowiedzi były ciekawe. Niektórzy mówili, że był to św. Jan Paweł II. Dlaczego? Ponieważ był wspaniałą osobą i dawał dobry przykład, miał otwarte serce, kochał wszystkich, bez wyjątku. Usłyszałam również odpowiedzi w stylu „taki jeden youtuber", ale znalazła się też osoba, która pomimo, iż jest w ciężkiej sytuacji nagrywa na platformie YouTube, a zarobione pieniądze przekazuje mamie. Jeszcze dla innych autorytetem są rodzice. „Moja mama" – to jedna z odpowiedzi. Dlaczego? Ponieważ pomimo tego, iż jest jej czasem ciężko, to jest w stanie nas utrzymać. Wychowuje mnie sama, ale nigdy się nie poddała i zawsze daje radę. Pojawiła się również odpowiedź, w której chłopak dziękuje rodzicom, że go wychowali, nauczyli wielu rzeczy i w każdej chwili służą pomocą. Autorytetem był również „kardynał Stefan Wyszyński, ponieważ mimo działań komunistów oraz mimo tego, iż został aresztowany nie ustał w walce i bronił polskiego ducha narodu". Moja koleżanka na postawione pytanie odpowiedziała: „Siostra, bo ma silną wolę i jest cudowną osobą". Autorytetem był też „Jeremy Renner. Aktor, muzyk. Podziwiam go za talent i wszystko co tworzy. Krzysztof Piersa, bo wszystko co ma osiągnął sam i wbrew wszelkim przeciwnościom". Znalazła się też odpowiedź pewnej dziewczyny, dla której autorytetem jest Pan Jezus. „Zawsze kierował się miłością, dawał ludziom siebie całego, aż w końcu za nas umarł. Zwyciężał zło miłością, pokonywał trudności przez miłość, przez miłość także docierał do najbardziej zimnych i zatwardziałych serc". Kilka osób przyznało, że na chwilę obecną nie ma autorytetu, bądź też nie chce go mieć ponieważ uważa, że w życiu powinno kierować się własnymi decyzjami i głosem serca.

Sądziłam, że większość osób poda za przykład osoby działającą w mediach społecznościowych. Okazało się jednak, że dostałam wiele ciekawych i mądrych odpowiedzi. ❑

KOLOROWANKA

Krzyżówka

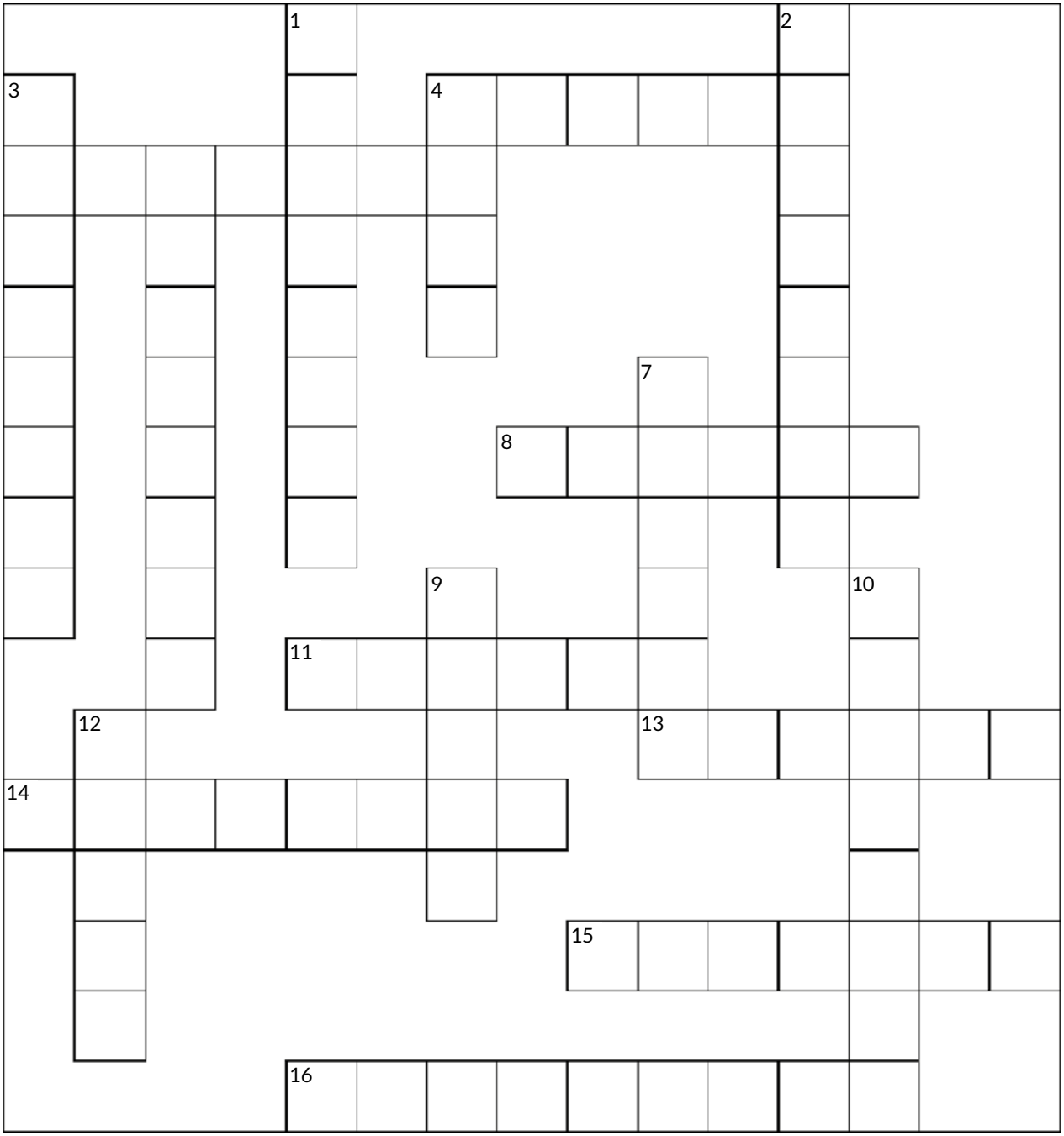

Poziomo

4. Śpiewana w okresie Świąt Bożego Narodzenia
5. Przeddzień Bożego Narodzenia
8. Najczęściej w kościele, może być z ruchomymi postaciami
11. W nim leżał mały Jezusek
13. Okres przygotowania do Bożego Narodzenia
14. W tej miejscowości urodził się Jezus
15. Pod nią znajdziesz prezenty
16. Bożonarodzeniowi przebierańcy

Pionowo

1. Imię jednego z Trzech Króli
2. Msza Święta odprawiana o północy
3. Pierwsza na niebie rozpoczyna Wigilię
4. Ulubiona ryba Polaków na wigilijną wieczerzę
6. W tym miesiącu świętujemy Boże Narodzenie
7. Wisi na choince
9. Imię opiekuna Jezusa
10. Lubią je dostawać nie tylko dzieci
12. Narodził się, by nas zbawić

Intencje Mszy Świętych
od 1.01 do 31.03.2021 r.

STYCZEŃ	
Piątek 01.01. Nowy Rok	
8.00	+ Wiesław Liptak
9.30	+ ks. Józef Szydło, ks. Henryk Kiemona z Róży Anny Głód
11.00	Za parafian
17.00	+ Msza św. nowennowa w intencji zmarłych
20.00	+ Anna Bukowska w 2. roczn. śmierci
Sobota 02.01.	
7.00	O zdrowie i błog. Boże dla Karola w 18. roczn. urodzin
17.00	+ Helena, Tadeusz Budrzeński, Józef w 34. roczn. śmierci
17.00	Intencja wynagradzająca Niepokalanemu Sercu NMP
Niedziela 03.01.	
8.00	+ Władysław Malec
9.30	+ Kazimierz Maliński w 10. roczn. śmierci
11.00	Za parafian
17.00	+ Gabriela Dobrowolska w 30. roczn. śmierci
20.00	+ Aniela i Sylwester Koszarek
Poniedziałek 04.01.	
7.00	+ Władysław Malec
17.00	+ Janusz Chowaniec w 2. roczn. śmierci
Wtorek 05.01.	
7.00	+ Halina Ptyś
7.00	+ Bronisława Bieniek
17.00	+ Andrzej Stasik
Środa 06.01. Trzech Króli	
8.00	+ Ludwik i Wiktoria Gracjasz i ich dzieci Janina, Maria, Jan, w 21. roczn. śmierci Ludwika
9.30	+ Józefa Galica-Chowaniec w 6. roczn. śmierci
11.00	Za parafian
17.00	+ Sebastian Turza w 50. roczn. śmierci
20.00	W 42. roczn. ślubu Marii i Józefa z prośbą o dalsze bł. Boże i opiekę MB
Czwartek 07.01.	
7.00	+ Andrzej Stasik
7.00	+ Janina Ciułacz
17.00	Msza św. nowennowa w intencji żyjących
Piątek 08.01.	
7.00	+ Helena Budz w 16. roczn. śmierci, Piotr mąż
7.00	+ Antonina i Stanisław Głód
17.00	+ Msza św. nowennowa w intencji zmarłych
Sobota 09.01.	
7.00	+ Ewa Śledziewska
7.00	+ Janina Ciułacz
17.00	O Boże bł. i opiekę MB dla Adama
Niedziela 10.01.	
8.00	W int. Józefy i Józefa w 45. roczn. ślubu z prośbą o Boże bł. i opiekę MB
9.30	+ Maria Paruzel, Ambroży Dunajczan, Józef i Aniela Dunajczan, Wiktoria Kotelnicka
11.00	Za parafian
17.00	+ Jan Hodorowicz
20.00	+ Maria Dunajczan w 7. roczn. śmierci , Julian mąż
Poniedziałek 11.01.	
7.00	+ Janina Czernik w 3. roczn. śmierci
17.00	+ Janina Ciułacz
Wtorek 12.01.	
7.00	+ Zenobia Łukasik, Konrad mąż, Jan syn
7.00	+ Janina Ciułacz
17.00	W intencji Panu Bogu wiadomej
Środa 13.01.	
7.00	+ Janina Ciułacz
7.00	+ Dusze w czyśćcu cierpiące
17.00	+ Władysław i Maria Kramarz, 20 roczn. śmierci Władysława
Czwartek 14.01.	
7.00	+ Kazimierz Zając w 1. roczn. śmierci
7.00	+ Władysław i Maria Kramarz, Stanisław syn
17.00	Msza św. nowennowa w intencji żyjących
Piątek 15.01.	
7.00	+ Józef Turza w 13. roczn. śmierci
17.00	+ Msza św. nowennowa w intencji zmarłych
Sobota 16.01.	
7.00	+ Stanisław Piszczek w 10. roczn. śmierci
17.00	+ Władysław Malec
Niedziela 17.01	
8.00	+ Franciszek i Maria Chowaniec
9.30	+ Franciszek i Wiktoria Czernik, w 32. roczn. śmierci Franciszka
11.00	Za parafian
17.00	+ Franciszek Turza, Marianna żona w 12. roczn. śmierci
20.00	+ Stanisław Turza, Helena żona, Andrzej syn

Poniedziałek 18.01.	
7.00	
17.00	
Wtorek 19.01.	
7.00	+ Stanisław Sieczka, Józefa żona
17.00	+ Stefan Hełdak, Elżbieta żona
Środa 20.01.	
7.00	+ Anna Głodziak w 30. roczn. śmierci, Roman mąż
17.00	+ ks. Jan Dąbrowski
Czwartek 21.01.	
7.00	+ Dusze w czyśćcu cierpiące
17.00	Msza św. nowennowa w intencji żyjących
Piątek 22.01.	
7.00	
17.00	+ Msza św. nowennowa w intencji zmarłych
Sobota 23.01.	
7.00	
17.00	+ Sebastian Gogola
Niedziela 24.01.	
8.00	
9.30	+ Jan i Maria Białoń w roczn. śmierci
11.00	Za parafian
17.00	+ Józef i Helena Bachleda, Tadeusz syn, Krzysztof wnuk
20.00	
Poniedziałek 25.01.	
7.00	
17.00	+ Tomek Rusin w 18. roczn. śmierci
Wtorek 26.01.	
7.00	+ Władysław Nowobilski w 4. roczn. śmierci
17.00	+ Helena i Jan Sztokfisz w 19. roczn. śmierci Heleny
Środa 27.01.	
7.00	
17.00	+ Władysław Rzepka w 1. roczn. śmierci
Czwartek 28.01.	
7.00	
17.00	Msza św. nowennowa w intencji żyjących
Piątek 29.01.	
7.00	+ Józef Dziadkowiec w 24. roczn. śmierci
17.00	+ Msza św. nowennowa w intencji zmarłych
Sobota 30.01.	
7.00	+ Andrzej G.
17.00	+ Ludwika i Ludwik Kuchta
Niedziela 31.01.	
8.00	+ Władysław Wojtanek
9.30	+ Maria i Józef Stasik
11.00	Za parafian
17.00	
20.00	
LUTY	
Poniedziałek 01.02.	
7.00	+ Tadeusz Chlipała w roczn. śmierci
17.00	+ Stanisława i Józef Leja, ich rodzice, Elżbieta i Waldemar Tyrpa
Wtorek 02.02. MB Gromnicznej	
7.00	
9.30	+ Adam Mrowca, Marian syn
11.00	Za parafian
17.00	+ Grzegorz Kudłaciak w 9. roczn. śmierci
Środa 03.02.	
7.00	
17.00	+ Józef Głód w 13. roczn. śmierci
Czwartek 04.02.	
7.00	+ Maria Wilczek w 1. roczn. śmierci
17.00	Msza św. nowennowa w intencji żyjących
Piątek 05.02.	
7.00	+ Tomasz Głowacki w 9. roczn. śmierci
17.00	+ Msza św. nowennowa w intencji zmarłych
Sobota 06.02.	
7.00	+ Franciszek i Maria Taras, Franciszek syn, Rozalia córka
17.00	W 55. roczn. ślubu Jana i Marii Kramarz
17.00	Intencja wynagradzająca Niepokalanemu Sercu NMP
Niedziela 07.02.	
8.00	+ Karolina i Stanisław Czernik
9.30	+ Stanisław Czernik, Karolina żona
11.00	Za parafian
17.00	+ Marianna Turza w 43. roczn. śmierci
20.00	+ Janina i Andrzej Mędlak
Poniedziałek 08.02.	
7.00	
17.00	+ Stanisław Mędlak w 16. roczn. śmierci
Wtorek 09.02.	
7.00	
17.00	
Środa 10.02.	
7.00	
17.00	+ Jakub i Wiktora Budz
Czwartek 11.02.	
7.00	+ Stanisław Adamczyk w 11. roczn. śmierci
17.00	Msza św. nowennowa w intencji żyjących
Piątek 12.02.	
7.00	

17.00	+ Msza św. nowennowa w intencji zmarłych
Sobota 13.02.	
7.00	+ Stanisław Chowaniec, Ludwika żona w 30. roczn. śmierci
17.00	+ Maria i Franciszek Chowaniec
Niedziela 14.02.	
8.00	+ Katarzyna Głodziak, Józef mąż
9.30	+ Józef i Andrzej Staszel-Polankowy, Aniela w 28. roczn. śmierci
11.00	Za parafian
17.00	+ Ludwik Chowaniec, Helena żona, synowie i synowa
20.00	+ Jan Łacniak
Poniedziałek 15.02.	
7.00	+ Józefa Sieczka, Stanisław mąż
17.00	+ Helena i Franciszek Hodorowicz w 28. roczn. śmierci Heleny
Wtorek 16.02.	
7.00	
17.00	+ Jan Gracjasz w 3. roczn. śmierci
Środa 17.02. Popielec	
7.00	+ Bronisław Buńda w 10. roczn. śmierci
9.30	+ Anna i Franciszek Ciułacz
17.00	+ Agnieszka Sztokfisz w 54. roczn. śmierci
Czwartek 18.02.	
7.00	
17.00	Msza św. nowennowa w intencji żyjących
Piątek 19.02.	
7.00	
17.00	+ Msza św. nowennowa w intencji zmarłych
Sobota 20.02.	
7.00	
17.00	+ Ludwika i Ludwik Kuchta
Niedziela 21.02. I Niedziela Wielkiego Postu	
8.00	+ Zofia Głód w 22. roczn. śmierci, Jan mąż
9.30	+ Maria Paruzel, Ambroży Dunajczan, Józef i Aniela Dunajczan, Wiktoria Kotelnicka
11.00	Za parafian
17.00	+ Teofil Grela w roczn. śmierci
20.00	+ Jan i Helena Pietras w 8. roczn. śmierci
Poniedziałek 22.02.	
7.00	
17.00	+ Aniela i Franciszek Szewczyk
Wtorek 23.02.	
7.00	
17.00	

Środa 24.02.	
7.00	+Władysław Stasik w roczn. śmierci
17.00	
Czwartek 25.02.	
7.00	
17.00	Msza św. nowennowa w intencji żyjących
Piątek 26.02.	
7.00	
17.00	+ Msza św. nowennnowa w intencji zmarłych
Sobota 27.02.	
7.00	+ Stanisław Liptak w 5. roczn. śmierci
17.00	+ Helena Pacyga, Franciszek mąż
Niedziela 28.02. II Niedziela Wielkiego Postu	
8.00	+ Bronisława Pietraś, Józef mąż
9.30	+ Szymon i Karolina Kuchta w 30. roczn. śmierci Karoliny
11.00	Za parafian
17.00	
20.00	
MARZEC	
Poniedziałek 01.03.	
7.00	+ Eugeniusz i Maria Kramarz w roczn. śmierci
17.00	
Wtorek 02.03.	
7.00	
17.00	
Środa 03.03.	
7.00	Dziękczynna za 65 lat życia z prośbą o błog. Boże i opiekę MB dla Józefa
17.00	+ Rozalia Kuchta, Jan mąż w 45. roczn. śmierci Rozalii
Czwartek 04.03.	
7.00	W int. ks. Kazimierza Mynarskiego
7.00	+ Kazimierz Moliński
17.00	Msza św. nowennowa w intencji żyjących
Piątek 05.03.	
7.00	
17.00	+ Msza św. nowennowa w intencji zmarłych
Sobota 06.03.	
7.00	
17.00	Intencja wynagradzająca Niepokalanemu Sercu NMP
Niedziela 07.03. III Niedziela Wielkiego Postu	
8.00	+ Ludwik i Maria Ciułacz
9.30	+ Wojciech Łacniak, Katarzyna żona
11.00	Za parafian
17.00	
Poniedziałek 08.03	
7.00	

17.00	
Wtorek 09.03.	
7.00	+ Janina Korkosz w 13. roczn. śmierci
17.00	
Środa 10.03.	
7.00	+ Józef Jara w 6. roczn. śmierci
17.00	+ Jan Lichaj
Czwartek 11.03.	
7.00	+ Helena i Michał Kuruc w 9. roczn. śmierci Heleny
17.00	Msza św. nowennowa w intencji żyjących
Piątek 12.03.	
7.00	+ Aniela Bafia, Karol mąż w 5. roczn. śmierci Anieli
17.00	+ Msza św. nowennowa w intencji zmarłych
Sobota 13.03.	
7.00	
17.00	W 10. roczn. urodzin Patryka o zdrowie, Boże bł. i opiekę MB
Niedziela 14.03. IV Niedziela Wielkiego Postu	
8.00	+ Cecylia Budz, Andrzej mąż w 2. roczn. śmierci Cecylii
9.30	+ Franciszek i Wiktoria Budz, Stanisław syn
11.00	Za parafian
17.00	+ Władysław Wojtanek w 8. roczn. śmierci
Poniedziałek 15.03.	
7.00	
17.00	+ ks. Józef Szydło – od mieszkańców Wierchu Buńdowego
Wtorek 16.03.	
7.00	
17.00	
Środa 17.03.	
7.00	+ Franciszek Wodziak w 19. roczn. śmierci
17.00	+ Józef Sztokfisz
Czwartek 18.03.	
7.00	+ Stanisław Kuchta, Józefa żona
17.00	Msza św. nowennowa w intencji żyjących
Piątek 19.03.	
7.00	+ Józef Głodziak, Katarzyna żona
7.00	+ Józef Bukowski
17.00	+ Msza św. nowennowa w intencji zmarłych
Sobota 20.03.	
7.00	+ Józef Chowaniec
17.00	+ Maria i Andrzej Rozmus

Niedziela 21.03. V Niedziela Wielkiego Postu	
8.00	
9.30	+ Stanisław Kuchta w 15. roczn. śmierci
11.00	Za parafian
17.00	+ Stanisław Sieradzki „Świst”, + Tymoteusz Duchowski „Motek”, + Hanna Szczepanowska „Heban”, + Janusz Grzymała-Wiewiorowski – żołnierze AK
Poniedziałek 22.03.	
7.00	
17.00	
Wtorek 23.03.	
7.00	
17.00	
Środa 24.03.	
7.00	+ Sebastian Rusin, Aniela żona
17.00	
Czwartek 25.03.	
7.00	+ Józef Budz
17.00	Msza św. nowennowa w intencji żyjących
Piątek 26.03.	
7.00	+ Anna Mąka w 17. roczn. śmierci
17.00	+ Msza św. nowennowa w intencji zmarłych
Sobota 27.03	
7.00	+ Janusz Stasik w 10. roczn. śmierci
17.00	+ Krzysztof Wojtanek w 14. roczn. śmierci
Niedziela 28.03. Niedziela Palmowa	
8.00	+ Tadeusz i Danuta Budz
9.30	+ Maria Paruzel, Ambroży Dunajczan, Józef i Aniela Dunajczan, Wiktoria Kotelnicka
11.00	Za parafian
17.00	
Poniedziałek 29.03.	
7.00	
17.00	
Wtorek 30.03.	
7.00	+ Janina Chowaniec w 5. roczn. śmierci, Franciszek Chowaniec-Suchowian mąż
7.00	+ Franciszek Chowaniec-Ignatek w 45. roczn. śmierci, Janina żona
17.00	O zdrowie i bł. Boże dla Józefa w 97. roczn. urodzin
Środa 31.03.	
7.00	
17.00	+ Stanisław Kuchta, Maria żona w 38. roczn. śmierci Stanisława

Sakrament chrztu przyjęli:

18.10.2020 r.
Mikołaj Stanisław Talaga
Sakramentu udzielił
ks. Władysław Pasternak

22.11.2020 r.
Daria Nowobilska
Sakramentu udzielił
ks. Bartłomiej Skwarek

29.11.2020 r.
Malwina Stanisława Gubała
Sakramentu udzielił
ks. Władysław Pasternak

Sakrament małżeństwa zawarli:

17.10.2020 r.
Anna Body
i Mikołaj Grzywacz
Małżeństwo pobłogosławił
ks. Władysław Pasternak

Angelika Półtorak
i Artur Bajer
Małżeństwo pobłogosławił
ks. Wojciech Lasak

Do Pana odeszli:

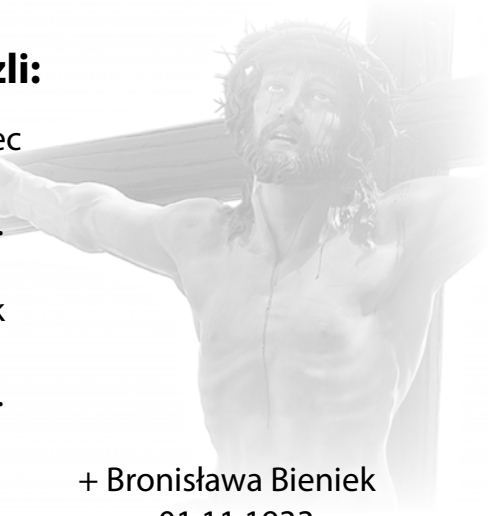

+ Helena Koszarek
ur. 21.06.1939 r.
zm. 28.09.2020 r.

+ Władysław Malec
ur. 15.09.1930 r.
zm. 07.11.2020 r.

+ Helena Stasik
ur. 20.05.1926 r.
zm. 19.10.2020 r.

+ Wiesław Liptak
ur. 15.04.1967 r.
zm. 20.11.2020 r.

+ Józefa Turza
ur. 17.01.1939 r.
zm. 03.11.2020 r.

+ Janina Ciułacz
ur. 22.11.1947 r.
zm. 10.12.2020 r.

+ Bronisława Bieniek
ur. 01.11.1933 r.
zm. 10.12.2020 r.

„Idzie Hyr" – czasopismo parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa; nr 4 (392) rok XXIV, 2020. **Zespół redakcyjny:** ks. Bartłomiej Skwarek (red. naczelny), Ewa i Krzysztof Kudłaciak, Marek Wodziak. **Stale współpracują:** Monika Bobula, Edward Charczuk, Barbara i Krzysztof Kamińscy, Beata Koszut, ks. Mateusz Kozik, Renata Łukaszczyk, ks. Sławomir Pietraszko, Albina Policht, ks. Marek Suder, ks. Bartłomiej Wajda, ks. Szymon Wykupil. **Skład komputerowy i druk:** Drukarnia „MK"s.c., Nowy Targ, ul. Waksmundzka 63, tel. 18 266 48 52, e-mail: zlecenia@drukarniaMK.pl. **Adres redakcji:** ul. Kościuszki 1, 34-530 Bukowina Tatrzańska, tel. parafii: 18 20 774 26, e-mail: idziehyrbukowina@gmail.com, www.parafia-bukowina tatrzanska.pl. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów oraz nadawania tytułów. Na okładce: Święta Rodzina, obraz na szkle autorstwa Marii Dudek.

Czasopismo funkcjonuje i rozwija się dzięki ofiarności ludzi. Dziękujemy wszystkim, którzy wspierają finansowo tę formę duszpasterstwa, a szczególnie Polonii z Koła nr 57 Bukowina Tatrzańska im. Józefa Pitoraka przy Związku Podhalan w USA, naszym Parafianom i Gościom.

Salezjański Wolontariat Misyjny

Błogosławieństwo Animatorów Grup Apostolskich

Fot. arch. Grupy Apostolskiej

W drogę z nami wyrusz Panie...

Fot. arch. Sióstr Sług Jezusa

Nowi ministranci i lektorzy

Fot. Barbara Kamińska